Jaro V (VII) Marto 1912 № 3 (60)

ESPERANTYSTA POLSKI
POLA ESPERANTISTO



Krakovo. Ekzemplo el Korto de malnova burĝa domo (Kanoniĉna № 21).

Numer 20 kop.

Od Administracji „Esperantysty Polskiego“.

Uprasza się pp. prenumeratorów o zawiadamianie Administracji „Esp. Pol.“ (Hoża 20) **o zmianie adresu**. Nieregularny odbiór pisma bywa prawie wyłącznie skutkiem niezakomunikowania **nowego adresu**.

Członkowie „Pols. Tow. Esp.“ (Warsz.), życzący sobie w 1912 roku otrzymywać „Esp. Pols.“ raczą go zaabonować w naszej Administracji (Hoża 20), lub za pośrednictwem księgarń. Prenumerata roczna wynosi 2 rb. 50 kop. wraz z „Dodat. Liter.“

Ze wszelkiemi reklamacjami prosimy zwracać się tam, gdzie została opłacona prenumerata. Administracja bezpośrednio przyjmuje reklamacje tylko od tych pp. prenumeratorów, którzy nadesłali swe zamówienia i prenumeratę wprost do Adm. „Esp. Pols.“

Co to jest Esperanto?

Esperanto jest to język sztuczny, gienjalnie rozwiązujący odwieczny problemat Języka Międzynarodowego.

Esperanto jest to język dźwięczny, giętki, logiczny i nader bogaty.

Esperanto zdolny jest wyrazić każde pojęcie i najsubtelniejsze odcienie myśli ludzkiej.

Esperanto jest neutralnym środkiem komunikacji umysłowej dla całej ludzkości.

Esperanto nie ma na celu wyrugowania języków narodowych, lecz ma służyć obok języka ojczystego jako środek pomocniczy w stosunkach międzynarodowych.

Esperanto należy do największych zdobyczy kulturalnych 19 stulecia i ma olbrzymią przyszłość przed sobą.

Esperanto jest dziełem polskiego lekarza D-ra Ludwika Zamenhofa.

Esperanto, jako powstały na ziemi polskiej, przyczynia się do sławy imienia polskiego.

Esperanto daje równouprawnienie językowe w stosunkach z narodami uprzywilejowanymi.

Esperanto usuwa przeszkody w obcowaniu z ludźmi, wynikające z różnojęzyczności.

Esperanto ma gramatykę niesłychanie prostą i łatwą — bez żadnych wyjątków.

Esperanto posiada słownik, składający się tylko z paru tysięcy najbardziej międzynarodowych pierwiastków; każdy inteligientny człowiek zna ich do 50% bez nauki (absolut'a, kultur'o, tendenc'o, aprob'i i t. p.).

Esperanto posiada niezliczoną ilość słów pochodnych, które się tworzą zapomocą 32 sufiksów i prefiksów oraz końcówek gramatycznych.

Esperanto znakomicie nadaje się nietylko do mowy potocznej i korespondencji, lecz i do wszelkiego rodzaju dzieł naukowych i literackich, nie wyłączając poezji.

Esperanto dzięki swemu bogactwu, giętkości i logicznej budowie, doskonale nadaje się do tłómaczeń z każdego języka bez zmiany i spaczenia myśli.

Esperanto nie jest językiem martwym, ponieważ ulega naturalnemu rozwojowi,— nie dowolnie jednak, lecz prawidłowo i logicznie, zgodnie z zasadami swej budowy.

Esperanto dzięki swym wyjątkowym zaletom zyskał na całym świecie powszechne uznanie. Instytucje naukowe, znakomici uczeni i myśliciele wypowiedzieli o nim najpochlebniejsze opinje.

Esperanto ułatwia naukę innych języków i przyzwyczaja do analizy językowej i syntezy.

Esperanto obecnie jest już rozpowszechniony o tyle, że niema kraju i miasta, gdzieby nie było esperantystów.

Esperanto szczególniejszym uznaniem cieszy się w najkulturalniejszych krajach, bo — Francji, Anglji, Niemczech i Ameryce.

Esperanto już obecnie daje doraźną korzyść, umożliwiając stosunki z całym światem.

Esperancki tekst można czytać przy pomocy słownika nawet bez znajomości gramatyki; w żadnym innym języku jest to niemożliwe.

Esperanto nadaje się do prowadzenia korespondencji z ludźmi, nieznającymi tego języka; należy tylko do listu dołączyć „Klucz Esperanto" Wefeca (waży ⅓ łuta i kosztuje 5 groszy).

Esperanto usunie z czasem potrzebę nauki obcych języków, na co teraz w szkołach nieprodukcyjnie marnuje się tyle czasu i sił; zyskany zaś czas można będzie poświęcić nauce języka ojczystego oraz innych przedmiotów, wzbogacających umysł i wiedzę.

Esperanto ułatwi korzystanie z dzieł naukowych i literackich całego świata, gdyż każde dzieło wybitne wystarczy przetłómaczyć tylko na Esperanto, aby uprzystępnić je dla wszystkich narodów.

Esperanto stale i coraz więcej rozpowszechnia się, jak to dowodzą następujące dane:

Esperanckich towarzystw oficjalna statystyka podaje: w r. 1903 — *108*, 1905 — *523*, 1908 — *1575*, 1910 — *1719*.[1])

Esperanckich czasopism wydawano w r. 1903 — *22*, 1906 — *58*, 1909 — *89*, 1911 — z górą *100*.

Esperancka literatura w r. 1910 liczyła około 2000 tomów dzieł tłómaczonych i oryginalnych.

---

[1]) Z nich „Francuzka liga" liczyła w 1909 r. 8766 członków, a „Esperancki Wszechświatowy Związek" („U. E. A.") z Zarządem w Genewie w tymże roku liczył 7500 członków i posiadał w 872 miastach 44 krajów 618 swych konsulów, 765 delegatów i 290 subdelegatów.

Uczmy się Esperanta!

Kompletna gramatyka języka Esperanto.

a) Alfabet.

Aa,	Bb,	Cc,	Ĉĉ,	Dd,	Ee,
a	b	c	cz	d	e
Ff,	Gg,	Ĝĝ,	Hh,	Ĥĥ,	Ii,
f	g	dż	h	ch	i
Jj,	Ĵĵ,	Kk,	Ll,	Mm,	Nn,
j	ż	k	l	m	n
Oo,	Pp,	Rr,	Ss,	Ŝŝ,	Tt,
o	p	r	s	sz	t
Uu,	Ŭŭ,	Vv,	Zz.		
u	u (krótkie)	w	z		

b) Części mowy.

1) **Przedimek** jest tylko określny: **la**, wspólny dla wszystkich rodzajów, przypadków i liczb; nieokreślonego niema.

P r z y k ł a d y: **la** *homo* człowiek, **la** *stelo* gwiazda, **la** *maro* morze, **la** *libro* książka.

2) **Rzeczownik** kończy się zawsze na **o**.

Dla utworzenia liczby mnogiej dodaje się końcówka **j**.

P r z y k ł a d y: *homo*j ludzie, *stelo*j gwiazdy, *maro*j morza.

Przypadków jest dwa: mianownik (przypadek pierwszy, nominativus) i biernik (przypadek czwarty, accusativus); ten drugi powstaje z mianownika przez dodanie zakończenia **n**.

Resztę przypadków oddaje się za pomocą przyimków: *de* (od), *al* (do), *kun* (z), *per* (przez), lub innych przyimków, odpowiednio do znaczenia.

P r z y k ł a d y: *patro* ojciec, *al patro* ojcu, *patron* ojca (biernik liczby pojedyńczej), *por patroj* dla ojców, *patrojn* ojców (biernik liczby mnogiej).

3) **Przymiotnik** kończy się zawsze na **a**.

P r z y k ł a d y: *kara patro* drogi ojciec, *kar*a *patrino* droga matka, *kar*a *infano* drogie dziecię.

Przypadki i liczby są te same, co dla rzeczownika.

P r z y k ł a d y: *bon*an *patr*on dobrego ojca; *jun*an *patrin*on młodą matkę (bierniki liczby pojedyńczej), *kler*aj *hom*oj światli ludzie, *hel*aj *stel*oj jasne gwiazdy (mianowniki liczby mnogiej), *vi vidis bel*ajn *teatr*ojn widzieliście piękne teatry (biernik liczby mnogiej).

Stopień wyższy tworzy się przez dodanie wyrazu **pli** (więcej), a najwyższy przez dodanie **plej** (najwięcej); wyraz **niż** tłomaczy się przez **ol**.

P r z y k ł a d y: *Pli blanka ol neĝo* bielszy niż śnieg, *plej pura akvo* najczystsza woda.

4) **Liczebniki** główne nie odmieniają się: *unu* (1), *du* (2), *tri* (3), *kvar* (4), *kvin* (5), *ses* (6), *sep* (7), *ok* (8), *naŭ* (9), *dek* (10), *cent* (100), *mil* (1000). Dziesiątki i setki tworzą się przez proste połączenie liczebników.

Dla utworzenia liczebników **porządkowych** dodaje się końcówka przymiotnika. Np. *unu*a pierwszy, *du*a drugi i t. d.

Dla wielorakich — przyrostek **obl**; *triobla* potrójny.

Dla ułamkowych — **on**; *duono* połowa, *kvarono* ćwierć.

Dla zbiorowych — **op**; *kvarope* we czworo.

Dla podziałowych — wyraz **po**; *po kvin* po pięć.

Prócz tego mogą być liczebniki rzeczowne (*unu*o jedynka, *du*o dwójka, *cent*o setka) i przysłówkowe (*unu*e po pierwsze, *du*e powtóre i t. d.).

P r z y k ł a d y: *Kvincent tridek tri* (533), *du mil kvarcent sesdek du* (2462).

5) **Zaimki** osobiste: *mi* ja, *ci* ty, *li* on, *ŝi* ona, *ĝi* ono (o rzeczy lub zwierzęciu — używa się tylko w liczbie pojedyńczej); *ni* my, *vi* wy (ty), *si* siebie, *ili* oni, one, *oni* zaimek nieosobisty liczby mnogiej.

Zaimki dzierżawcze tworzą się przez dodanie końcówki przymiotnika.

P r z y k ł a d y: *mi*a mój, moja, moje, *vi*a wasz, wasza, wasze.

Zaimki odmieniają się, jak rzeczowniki.

P r z y k ł a d y: *mi*n mnie (biernik liczby pojedyńczej), *mi*aj moi, moje (mianownik liczby mnogiej), *si*ajn swoich (biernik liczby mnogiej).

6) **Czasownik** nie odmienia się przez osoby i liczby. (Np. *mi faras* ja czynię, *la patro faras* ojciec czyni, *ili faras* oni czynią).

Formy czasownika (końcówki:

a) Tryb bezokoliczny ma zakończenie **i** (*fari* czynić).

b) Czas teraźniejszy — **as** (Np. *mi faras* ja czynię).

c) Czas przeszły — **is** (*li faris* on czynił).

d) Czas przyszły — **os** (*ili faros* oni uczynią).

e) Tryb warunkowy — **us** (*ŝi farus* ona uczyniłaby).

f) Tryb rozkazujący — **u** (*faru* czyń, czyńcie).

Imiesłowy (**odmienne i nieodmienne**).

a) Imiesłów czynny czasu teraźniejszego — **ant** (*far*ant*a* czyniący, *far*ante czyniąc).

b) Imiesłów czynny czasu przeszłego — **int** (*far*int*a* który uczynił).

c) Imiesłów czynny czasu przyszłego — **ont** (*far*ont*a* który uczyni).

d) Imiesłów bierny czasu teraźniejszego — **at** (*far*at*a* czyniony).

e) Imiesłów bierny czasu przeszłego — **it** (*far*it*a* uczyniony).

f) Imiesłów bierny czasu przyszłego — **ot** (*far*ot*a* mający być uczyniony).

Wszystkie formy strony biernej tworzą się za pomocą odpowiedniej formy słowa *esti* (być i imiesłowu biernego danego słowa; używa się przytem przyimka *de* (np. *ŝi estas amata de ĉiuj* — ona jest kochana przez wszystkich).

7) **Przysłówki** mają zakończenie **e**.

Stopniowanie podobne jest do stopniowania przymiotników (np. *mia frato* **pli** *bone kantas ol mi* mój brat lepiej śpiewa niż ja).

8) **Przyimki** (*de, al, per, kun* i t. d.) rządzą wszystkie przypadkiem pierwszym.

c) Prawidła ogólne.

9) Każdy wyraz czyta się tak jak się pisze.

10) Akcent pada zawsze na przedostatnią zgłoskę.

11) Wyrazy złożone tworzą się przez proste połączenie wyrazów (główny na końcu). Końcówki gramatyczne uważane są za wyrazy samoistne (np. *vaporŝipo* parostatek — z *vapor'* para, *ŝip'* okręt, *o* końcówka rzeczownika).

12) Przy innym przeczącym wyrazie opuszcza się przysłówek przeczący *ne* (np. *mi neniam vidis* — nigdy nie widziałem).

13) Na pytanie **dokąd** wyrazy przybierają końcówkę biernika, np. *tie* tam (w tamtem miejscu), *tien* tam (do tamtego miejsca) *Varsovion* do Warszawy.

14) Każdy przyimek ma określone, stałe znaczenie; jeżeli należy użyć przyimka w wypadkach, gdzie wybór jego nie wypływa z natury rzeczy, używany bywa przyimek **je**, który nie ma samo-

En Ago — venko nia!

POLA ESPERANTISTO

Monata Gazeto por propagando de Esperanto



ESPERANTYSTA POLSKI



Miesięcznik poświęcony sprawie Języka Międzynarodowego

Marto 1912	WARSZAWA—VARSOVIO.	Jaro VII — Nro 3 (60)

Język pomocniczy Esperanto.

Obecnie trzy kategorje ludzi uczuwają istotnie potrzebę języka pomocniczego: uczeni, handlowcy i turyści. Skąd jednakże pochodzi to, że sprawa języka międzynarodowego zajmuje świat cały? Oto dlatego, że wszyscy mniej więcej, zależnie od okoliczności, należą do tych trzech kategorji, złączonych z sobą ściśle w życiu społecznem. Uczony francuski, który piśmiennie daje zlecenie kupcowi niemieckiemu, żądając przysłania produktów chemicznych lub przyborów optycznych, występuje w tym wypadku więcej jako przemysłowiec, niż człowiek nauki; tak samo, jeżeli tenże udaje się na kongres międzynarodowy w Budapeszcie lub Sztokholmie, to charakter uczonego ustępuje nazwie turysty. Czy jest zresztą jednostka współczesna o kulturze intelektualnej, któraby się nie interesowała ruchem umysłowym w świecie, i gdzie szukać tych, którzy nie byliby zmuszeni pewnego pięknego dnia do przedsięwzięcia podróży zagranicę dla nawiązania stosunków handlowych? W epoce kiedy sprawy warstw społecznych tak często ścierają się ze sprawami narodowemi, czyż klasa robotnicza w ogóle nie uczuje coraz bardziej rosnącej potrzeby wymiany swoich poglądów, a tem samem konieczności porozumienia się po za granicami swego kraju. Dlatego też od lat 50 sprawa nauki języków nowożytnych w wychowaniu młodzieży nabiera coraz większego znaczenia, Obowiązkową stała się nauka jednego przynajmniej, jeżeli nie dwóch języków we wszystkich szkołach, liceach i kolegjach, bez względu na to, czy w przyszłości uczeń będzie się nim posługiwał, jako uczony, przemysłowiec lub turysta. Kto nie wtajemniczał się w kwestję nauki szkolnej, nie wie jak bardzo młodzież nasza męczy się nad tymi obowiązkowymi przedmiotami i jakie złe skutki wywiera to na rozwój umysłowy uczniów. A jednak musimy znać język niemiecki, chcąc śledzić rozwój umysłowy ludzkości, angielski, aby nie były nam obce sprawy handlu i przemysłu, włoski dla postępu muzyki współczesnej. Tymi trzema językami musimy obciążać umysł naszej młodzieży, nie licząc ojczystego języka. Obiecują nam wprawdzie, że dzieła uczone autorów rosyjskich, szwedzkich, węgierskich, japońskich i t. d., będziemy mogli poznawać w przekładach niemieckich, tak samo, jak dzieła traktujące o handlu i przemyśle z angielskiego będą nam dostępne w innych językach. Ale czyż to wszystko nie jest pozostawieniem lub raczej spotęgowaniem obecnego zamieszania językowego i poniekąd urzędowem i ostatecznem zatwierdzeniem biblijnego podania o wieży Babel?

Dla korzyści naszego genjuszu, dla korzyści ogólnej całej ludzkości pracujmy nad przyspieszeniem tryumfu Esperanta, jako międzynarodowego pomocniczego języka przyszłości.

E. Boirac,
Rektor Akademji w Dijon.

Esperanto a prasa polska.

W grudniowym numerze „Esprerantysty Polskiego“ R. M. scharakteryzował stosunek prasy polskiej do Esperanta.

Jak gdyby na potwierdzenie, że stosunek ten nic a nic się nie zmienił, zjawiły się w ostatnich czasach artykuły o Esperancie w dwóch organach prasy warszawskiej: w „Głosie Warszawskim“ i „Świecie“. Artykuł „Głosu“, podchwycony i powtórzony w większych lub mniejszych ustępach przez inne pisma codzienne, znalazł ściśle rzeczową odprawę w odpowiedzi inż. A. Grabowskiego, odpowiedzi przesłanej tak do „Głosu“, jako też do pism, które artykuł powtórzyły, lecz wydrukowanej jedynie w „Nowej Gazecie“. Artykuł p. Józefa Jankowskiego w „Świecie“ spowodowany jest wytoczoną „przed paru tygodniami na zebraniu dyskusyjnem T-wa Literatów i Dziennnikarzy Warszawskich sprawą t. zw. „języka“ (cudzysłów p. J. J.) Esperanto!

Zamiast odpowiedzi na powyższy artykuł pozwolimy sobie zestawić zasadniczy jego ustęp z ustępami z pracy czł. Akademii Krakowskiej i prof. uniw. pet. Jana Boudouin de Courtenay: „O języku pomocniczym międzynarodowym“.

Pan Józef Jankowski:

Język jest najistotniejszym wyrazem ducha ludzkiego, jest całą jego dźwięczną hypostazą, dźwięcznym zjawem, nierozerwalnie z nim w każdem drgnieniu związanym. Poczyna się on i tworzy *samoistnie* w tajemniczych i niezgłębionych pokładach ducha, u źródeł bytu, właśnie tak samo, jak tworzy się metal w łonie ziemi. Jak metal, poczęty w jedności sił, przechodzić musi przez całą tajemniczą alchemię formacji wiekuistych, przemian niezbadanych, zanim się ostatecznie w żyły złota i srebra rozpłynie i walorami na jaw z pod stempla, z pod pracy myśli ludzkiej, wybłyśnie, tak i język ma swoje dzieje nieskończone, zbiorowym duchem najściślej zawarowane. Żaden osobny człowiek stworzyć języka nie może jak nie może jedna komórka w ciele stanowić całego żywego człowieka i być z nim zrównaną *Chęć tworzenia języka sztucznego--to zakus obłędny cząstki w kierunku praw całości, i sprowadza się, oczywiście, do czczych surogatów i parodii tego, co mienimy językiem.* Osobny duch bowiem człowieka może być tylko drobnem drgnieniem, przyczyniającym się pośrednio do całego procesu tej twórczości przyrodzonej, jaka zbiorowo w języku się święci. Pokusa stworzenia języka równa pokusie sztucznego stworzenia żywego i myślącego człowieka, owego *homunculusa* retortowego, który pysze średniowiecznych „dmuchaczów“ tyle obłędów zgotował.

Prof. Jan Boudouin de Courtenay:

„Kto przypuszcza jedynie pozaświadome, żywiołowe powstawanie i przeobrażanie się języka ten, oczywiście musi wyznawać dogmat, że „nie można tworzyć języka“. Jednakże temu dogmatowi przeczy rzeczywistość. Mamy niezaprzeczone fakty interwencji świadomości w życiu językowem. Jak tylko zjawia się pismo, jak tylko zjawia się udział wyobrażeń optycznych w językowości, jak tylko zjawiają się sztuki ortografji i ortoepji, sztuki poprawnego pisania i mówienia, jak tylko zjawia się dążenie do idealnej normy językowej, — zjawia się też udział świadomości ludzkiej w życiu językowem“.

„Między przekształceniem pewnych tylko szczegółów językowych a między przekształceniem całego języka zachodzi różnica jedynie ilościowa, nie zaś jakościowa“.

„Językoznawcy, czyli lingwiści, stoją dotychczas prawie wyłącznie na stanowisku uznawania jedynie bezpośredniej twórczości ludowej. Hołdują oni romantycznej gadce o nieomylności procesów pozaświadomych i żywiołowych“.

To romantyczne rozczulanie się wobec nieomylności instynktu zbiorowego usunięto już w innych dziedzinach duchowowo-społecznych, czyli psychiczno-socjalnych. Usunięto je w dziedzinie prawa, zastępując prawo zwyczajowe i natchnienie zwierzchności prawem pisanem i konstytucją. Usunięto je w dziedzinie sztuki, w dziedzinie poezji i literatury. Usunięto je w sferze myślenia teoretycznego, zastępując legendy i wiedzę stadową, powstałą dzięki twórczości „żywiołowej“, nauką indywidualną i indywidualno-zbiorową“.

Obecnie przyszła kolej na język, najdłużej traktowany jako coś nietykalnego i wolnego od interwencji świadomości. Jeżeli język nie jest ani bóstwem, ani niezależnym od człowieka „organizmem“, jeżeli jest on poprostu narzędziem psychiczno-socjalnem, jeżeli nie człowiek istnieje dla języka, ale język dla człowieka, jeżeli człowiek ma nietylko prawo, ale także obowiązek doskonalić wszelkie swoje narzędzie, toć oczywistą jest rzeczą, że temu udoskonaleniu powinno ulegać tak ważne i niezbędne narzędzie, jakiem jest właśnie język“.

„Jeżeli człowiek zużytkował energię przyrody, skierowawszy wytwory „sztuczne“ ku polepszeniu swego bytu, to dlaczego niema on zużytkować w tym celu także elementów świata psychicznego?“

Brak miejsca nie pozwala nam na liczniejsze wyciągi, przypuszczamy jednak, że i przytoczone zdołają pobudzić niezaślepionych do zbadania, co stanowi istotę języka wogóle i istotę i zadania języka międzynarodowego.

Bejot.

BOLESŁAW PRUS.

Pekoj de l' infaneco.

(Daŭrigo).

Ĝenerale mi estis lernanto—de estonteco, ne nur tial, ke mi malkontentiĝis maljunajn rutinulojn, kaj posedis simpatiojn de junuloj, sed tial, ke la bonajn notojn el diversaj instruobjektoj, kaj kun ili la esperon de promocio mi vidis nur en revoj, flugantaj malproksimen, for de la estanteco.

Miaj interrilatoj kun instruistoj estis diversaj, La profesoro de latina lingvo donis al mi sufiĉe bonajn sciogradojn por tio, ke mi diligente lernis la gimnastikon, pri kiu ankaŭ li instruis. La pastro-prefekto*) tute ne donis al mi gradojn, ĉar mi faris al li embarasajn demandojn, pri kiuj lia sola respondo ĉiam estis „Leśniewski, iru genui!" La instruisto de desegnado kaj kaligrafio protektis min kiel desegnisto, sed mallaŭdis kiel kaligrafiisto; sed ĉar en lia menso la skribo-arto estis la plej grava lerneja objekto, do voĉdonante kun si mem, li superpeziĝis la flankon de belskribado kaj donis al mi unuojn, iafoje duojn**).

La aritmetikon mi komprenis tute bone, ĉar tiu-ĉi instruado estis bazita sur observa metodo, tio estas sur „manbatoj" pro neatentado. La instruisto de lingvo pola antaŭdiris al mi brilantan karieron, ĉar foje prosperis al mi skribi por lia nomtago versaĵon, kiu enhavis laŭdon de lia severeco. Fine la gradoj el aliaj objektoj dependis de tio, ĉu miaj najbaroj bone al mi sufloris, aŭ, ĉu la libro, kuŝanta sur antaŭa benko, estis malfermita en ĝusta loko.

Sed la plej intimaj rilatoj ligis min kun la inspektoro. Tiu-ĉi homo tiel alkutimiĝis frapi por elvoki min el la klaso dum la lecionoj, kaj vidi min post la lecionoj, ke li estis sincere maltrankvila, se en iu semajno mi ne rememoriĝis lin pri mia ekzisto.

— Leśniewski!—li ekvokis iutage, ekvidinte ke mi jam iras el la klaso hejmen.—Leśniewski!... do kial vi ne restas?...

— Mi ja faris nenion malbonan — respondis mi.

— Kion mi aŭdas, do vi ne estas enskribita en la tagolibron?

— Vere, kiel mi amas la patron!

— Kaj vi sciis la lecionojn?...

— Oni min hodiaŭ tute ne demandis!...

La inspektoro enpensiĝis.

— Ĉi tie estas io kaŝita!—li flustris.—Aŭskultu, Leśniewski, restu ĉi-tie momenton.

— Mia ora sinjoro inspektoro, mi estas ja neniel kulpa!.. vere, kiel mi amas Dion!...

— A-ha!.. jen vi ĵuras azeno!.. Do venu tuj!.. Kaj se vi efektive faris nenion malbonan, tiam—ni faros la kalkulon alifoje!..

Ĝenerale mi havis ĉe la inspektoro malfermitan krediton, per kio mi akiris en la lernejo certan popularecon, tiom pli efektivan, ke ĝi stimulis nenium al konkurado.

Inter kelkdeko da unuaklasanoj, el kiuj unu razis jam siajn lipharojn per efektiva razilo, tri ludis dum tutaj tagoj kartojn sub la benko, kaj aliaj estis sanaj kiel kantonistoj*), troviĝis kriplulo — Juzjo**). Li estis knabeto ĝibhava, pigmeo rilate al sia aĝo, malgrasa, kun blua nazeto, palaj okuloj kaj glataj haroj. Li estis tiel malfortika, ke li devis ripozi envoje, irante el sia loĝejo en la lernejon, kaj tiel timema, ke, alvokite por reciti la lecionon, li mutiĝis de timo. Neniam li interbatiĝis kun iu, nur li petis la aliajn, ke ili ne batu lin. Kiam foje oni donis al li ,,klakfrapon" sur la malgrasan kiel lignopeceto maneton—li svenis, sed rekonsciiĝite—li ne plendis.

Li havis ambaŭ gepatrojn, sed la patro forpelis la patrinon el la domo, kaj Juzjon li lasis ĉe si, dezirante mem gvidi lian edukadon. Li mem volis akompani ĉiam la filon al la lernejo, promenadi kun li, kaj doni al li helplecionojn; sed li ne faris tion pro manko de tempo, kiu strange rapide pasadis en la vendejo de alkoholaj trinkaĵoj kaj de avena biero ĉe Moŝek Lipa.

Tiamaniere Juzjo havis nenian zorganton, kaj al mi ŝajnis iafoje, ke tian malgrandulon eĉ Dio rigardas malfavore el ĉielo.

Tamen Juzjo havis monon, po ses ĝis dek groŝoj***) ĉiutage. Por tiu mono li estis aĉetonta por si, dum la paŭzo, du bulkojn kaj kolbaseton. Sed ĉar li estis persekutata de ĉiuj, do li, volante sin asekuri eĉ iomete aĉetis kutime kvin bulkojn kaj disdonis ilin al plej fortaj kolegoj, ke ili havu favorajn korojn por li.

---

*) Instruisto de religio. **) nesufiĉaj gradoj.

*) rekrutoj, edukitaj en armeo. **) Jozefĉjo. ***) pola groŝo=5 spesoj.

Tiu imposto malmulte utilis al li, ĉar ekster la kvin favorigitaj estis trifoje tiom da nepaciĝitaj. Do ili turmentis lin senĉese. Iu ekpinĉis lin, alia ektiris je la haroj, alia ekpikis lin, la kvara „resortfrapis“ lian orelon, kaj la plej malkuraĝa nomis lin almenaŭ—ĝibulo.

Juzjo nur ridetis je tiuj kolegaj ŝercoj; iafoje li petis: lasu jam trankvile!... kaj iafoje li eĉ nenion diris, nur li apogis la vizaĝon je siaj malgrasaj manplatoj kaj ĝeme ploris.

La kolegoj vokis tiam: rigardu! kiel lia ĝibo skuiĝas!... kaj ili turmentis lin ankoraŭ pli obstine.

Komence mi atentis malmulte la ĝibuleton, kiu ŝajnis al mi malvigla. Sed foje, tiu granda kolego, kiu razis jam siajn lipharojn, sidiĝis malantaŭ Juzjo kaj komencis risortfrapi liajn ambaŭ orelojn. La ĝibulo tremis de plorego, kaj la tuta klaso ridis plengorĝe. Tiam kvazaŭ io ekpikis mian koron. Mi kaptis la malfermitan poŝtranĉilon kaj la grandulaĉon, kiu resortfrapis la ĝibuleton, mi puŝis per ĝi en la manon, kriante, -ke: mi same faros al ĉiu, kiu tuŝos Juzjon eĉ per unu fingro!..

El mano de l' grandulaĉo ekŝprucis sango, li paliĝis kiel kreto, kaj ŝajnis, ke li svenos. La tuta klaso subite ĉesis ridi kaj poste komencis krii: li meritis tion, li ne turmentu kriplulon! En tiu-ĉi momento eniris la instruisto, kaj sciiĝinte, ke mi vundis kolegon per tranĉilo, li volis venigi la inspektoren kun pedelo kaj vergo. Sed ĉiuj komencis propeti pri mi, eĉ la vundita grandulaĉo; do ni kisis unu la alian: unue mi kun la grandulaĉo. poste li kun Juzjo, poste Juzjo kun mi, kaj—tiamaniere mi eliris el la afero sendifekte.

Mi rimarkis, ke dum la tuta leciono la ĝibuleto direktadis la kapon en mian flankon, kredeble tial, ke dum tiu tempo li ricevis neniun risortfrapon. Dum la paŭzo ankaŭ neniu lin turmentis, kaj kelkaj deklaris, ke ili defendos lin. Li dankis al ili, sed — li kuris al mi kaj volis doni al mi buterbulkon. Mi ne akceptis, do li iom hontiĝis, kaj poste li diris mallaŭte:

— Aŭdu, Leśniewski, mi diros al vi sekreton.

— Parolu!—mi respondis –sed rapide...

La ĝibuleto konfuziĝis, kaj poste li demandis:

— Ĉu vi jam havas amikon?..

— Ĉu mi lin bezonas?..

— Ĉar, se vi volus, mi povus esti via amiko.

Mi ekrigardis lin fiere. Li konfuziĝis ankoraŭ pli kaj li ree demandis per sia delikata mallaŭtigita voĉeto:

— Kial vi ne volas, ke mi estu via amiko?

— Ĉar mi ne komunikiĝas kun tiaj malvigluloj, kiel vi!—mi respondis.

La nazeto de la ĝibuleto bluiĝis pli ol kutime. Li volis jam foriri, sed li turnis sin ankoraŭ foje al mi, dirante:

— Tiam eble vi volas, ke mi sidu apud vi?.. Aŭdu, mi atentas, kian taskon donas la instruistoj; mi farus anstataŭ vi la ekzemplojn... Mi scipovas bone suflori...

Tiu-ĉi argumentado ŝajnis al mi grava. Post pripenso mi akceptis la ĝibulon en mian benkon, kaj mia najbaro konsentis, por kvin bulkoj, cedi al li sian lokon.

Jam posttagmeze Juzjo translokiĝis al mi. Li estis mia plej sincera helpanto, konfidato kaj laŭdanto. Li elserĉadis la vokablojn kaj faris ĉiujn tradukojn, li notis la taske-donitajn ekzemplojn, li portis la inkujon, plumojn kaj krajonojn por ni ambaŭ. Kaj kiel bone li sufloris! — Dum mia lerneja tempo multaj al mi sufloris, kelkaj eĉ devis genui pro tio, sed neniu estis en tiu-ĉi arto eĉ komparebla kun Juzjo. En suflorado la ĝibuleto estis majstro, ĉar li scipovis paroli, kunpreminte la dentojn, kaj li faris samtempe tian senkulpan mienon, ke neniu el la profesoroj eĉ suspektis lon...

(Daŭrigo sekvos).

Trad. **Ant. Grabowski.**

POEZIO.

L. STAFF.

Zachód

Nadciąga noc ponura zdali...
Cóż ciebie, serce me, ocali?
Naszemu dniowi kres...

Zapada słońce złote w morze:
To tonie serce me w jeziorze
Krwawych i słonych łez

Sun-subiro.

Jen venas nigra nokt' magia...
Kio vin savos, koro mia?
Finiĝas nia tag'...

Enfalas maron suno ora:
Jen dronas mia kor' dolora
En sangolarma lag'.

trad. **M. Cz.**

M. KONOPNICKA.

Al mortinto en fremdlando.

En land' fremda ia
Via tomb' troviĝas
Kaj ĉielo fremda
Supre etendiĝas.

Fremdĉielo nuba
Tombon rosas vian;
Fremda vent' alportas
Fremdan kanton ian.

Nek betulo nia
Tombon vian regas;
Nek piceo verda
Al Di' tie preĝas.

Nek salikoj niaj
Per la plend' senvorta
Vekas vin dum nokto
El medito morta.

Tomb-moneton vian
Man' ne ŝutis frata;
Ĉielruĝo nia
De vi nevidata.

Ne briletas por vi
Nia lumo stela;
Tombon ne arĝentas
Luno hejmĉiela.

esper. **Fer Vora.**

LEO BELMONT.

Konsideru!

Pri ordinara „pensulo".

La eco de ordinara homa menso estas, ke ĝi neniam eniras en centron de la problemo sed en ĉiaj opinioj apogas sin je analogioj. Tio estas la plej facila metodo de konsidero kaj tial sekvas ĝin ĉiuj maldiligentuloj. Maldiligenteco estas senekzemple memfida. Ĝi lernis iam ion devigite, aŭ sub liniilo de instruisto aŭ pro minaco de „duo" en not-jurnalo, aŭ simple, ke la vivo ekbatis ĝin per instruanta sperto, kiel per hakildorso kaj imagas, ke ĝi ĉion scias, ke ĝi formanĝis ĉiujn mensojn.

De tiu-ĉi tempo, se aperas io nova, kio postulas specialan studon, se pri tio nova oni devas eldiri ĝustan opinion, maldiligenteco returniĝas de scienco, sed tamen ĝi eldiras opinion. Ĉar ĝi kutimiĝis similigi la demandon, kiu trudas sin al penso, al tiuj jam sciataj, konataj, solvitaj aŭ pseŭdo-solvitaj aferetoj, kiujn ĝi havas en sia malvasta kapo—kaj diri: ĉar ĉi-tio estas simila al tio, tial ĝi devas esti solvita kiel tio. Estas senutile diri, ke analogioj ĝenerale estas tro elastaj, ofte eraraj, ke simple-depende de humoro, de momenta impeto, ordinara „pensulo" submetas opiniatan probleman fakton al la kategorioj de tiuj aŭ aliaj faktetoj, kiujn li iel ordigis en la „trezorejo" de sia spirito.

Do kiam aperas tute nova por li ideo, ekzemple la ideo de artefarita lingvo, ordinara „pensulo" rilatas al ĝi kontraŭstare. Ĉar, serĉante analogiojn inter abundeco de sia scio, kiun li ĉiam opinias riĉa kaj preskaŭ finita, ne trovas tie punkton de apogo. Li scias, ke ekzistas lingvoj: franca, germana, angla, ĥina kaj scias perfekte, ke ili ĉiuj estas lingvoj naturaj.

Do tial—artefarita lingvo estas tute diferenca de aliaj kaj oni ne povas analogii ĝin kun ili. Por ordinara „pensulo" tio sufiĉas por juĝi, ke lingvo artefarita estas neeblaĵo.

Ŝajnus, ke se al lia atento montriĝos ia nova fakto — tiam tiu nova fakto povas esti opiniata nur laŭ speciala esploro t. e. antaŭe lernu, mia aminda, lingvon esperantan kaj poste opiniu, ĉu ĝi estas lingvo, ĉu ĝi estas ebla, ĉu ĝi esprimas ĉiujn ideojn, ĉu oni povas apliki ĝin en internaciaj rilatoj k. t. p. Ĉar la objekto, kiu havas siajn proprajn leĝojn, konforme al tiuj leĝoj devas esti konsiderata.

Sed ordinara „pensulo" ne volas scii pri tio: li estas—laŭ sia naturo—mizoneisto*), ĉar la nova objekto ne obeas lian kompren-kapablon, kiu rapide komprenas nur tion, kio havas analogiojn kun aferoj jam konataj, kio ne postulas ioman laboron de penso. Do *a'priori* li juĝis artefaritan lingvon, turniĝis al ĝi dorse kun memcerteco ridegas pro tia „sensencaĵo".

Fragmento el Humoresko:
„Kiel ni mortigis
doktoron Esperanto".

trad. **Jadwiga Czaplicka.**

*) malamiko de novaĵoj.

Oka Universala Kongreso Esperantista.

Polujo estas ankoraŭ malmulte konata en eksterlando. Por allogi la esperantistaron en la jubilean Kongresurbon, la Komitato estas devigita fari pli grandan reklamon, ol tiu kiun faris la ĝisnunaj kongresoj. Pro tio oni klopodis varbi por la propagando eminentajn oratorojn eksterlandajn, kiuj danke al sia influo kaj populareco en Esperantujo, povus instigi la samideanaron al kiel eble plej multenombra partoprenado en la Oka. Kaj efektive krom S-ro Privat, bonvolis preni sur sin la malfacilan taskon de aranĝado de lumbildaj paroladoj pri Krakovo, S-ro Parrish kaj S-ro Bourlet. Lastatempe S-ro Parrish parolis en Spa (Belgujo), Aachen, Hannover, Düsseldorf (Germanujo), Kopenhago (Danujo) kaj aliaj urboj. Certe lia propagando ne restos senefika.


Stanisław Rudnicki, II-a vicprezidanto de la Oka Kongreso.

La klopodoj de la Komitato en la ministerioj komencis alportadi sukcesojn. Nome la ministerio por fervojaj aferoj konsentis doni rabaton al la kongresanoj sur ĉiuj ŝtataj fer-vojoj. Ĉar tamen ni deziras ricevi ankoraŭ pli grandan rabaton, ol tiu, kiun la registara jam konsentis doni, ni faras pluajn klopodojn en tiu rilato.

La Komitato malfermis al si konton en la Ĉekbanko Esperantista kaj en la imp. reĝa aŭstria poŝta Ŝparkaso. La numero de la poŝta konto estas 83·173. Tiu aranĝo plifaciligos al multaj kongresanoj la pagadon, ĉar personoj, posedantaj ĉekkontojn en la aŭstria poŝta Ŝparkaso, en la imp. germana poŝta Administracio, en la reĝa bavara poŝta Administracio, en la reĝa virtemberga poŝta Administracio kaj en svisa poŝta Administracio, plie kontposedantoj en la belga Nacia Banko en Bruselo (Banque nationale de Belgique) povas pagi al la Organiza Komitato per simpla transportado el sia konto en la Konton de tiu-ĉi Komitato. Tiuspeca asigno devas esti efektivigita per ĉeko. La klaŭzulon sur tia asigna ĉeko oni skribu en tiu formo:

Asignota al la poŝta ĉekkonto Nr. 83·173 de Kongreso Esperantista en Krakovo ĉe la poŝta ĉekoficejo (respektive ĉe la Belga Nacia Banko, filio) en...".

Zorgante pri diversspeca distrado de la kongresanoj, la Komitato preparas varietean prezentadon, en kiu partoprenos nur profesiaj geartistoj. Nome ni intertraktis kun la ĉi-tiea „Teatro de Novajoj", kies direktoroj S-oj Poleński kaj Pilarski kune kun sia tuta trupo lernas Esperanton, por aranĝi dum la kongresa semajno specialan prezentadon por esperantistoj. Interalie, la programo enhavos gajegajn kupletojn, monologojn kaj burleskon — ĉio nur en Esperanto.

La geaktoroj, ludontaj „Mazepa" 'n fervore lernas siajn rolojn kaj faras rimarkindajn progresojn en la lingvo. Estas tre dezirinde, ke tiu bela dramo troviĝu en la biblioteko de ĉiu partoprenonto en la Jubilea Kongreso. Por tio ĉiu aliĝinto kaj aliĝonto mendu la libron, kiu estas ricevebla de la Organiza Komitato por la sumo de 2 kronoj, krom poŝtelspezoj.

La Krakova loĝantaro faras ankaŭ preparojn por inde akcepti la fremdajn gastojn. Jen kelneroj studas Esperanton, jen policanoj same fervore lernas nian lingvon. Krom tio en kelkaj lokaj societoj estas kondukata specialaj kursoj.

Ankaŭ aliaj sferoj ekinteresiĝis pri la Kongreso. Nome la „Landa Industria Ligo", instigita de la Org. Komitato decidis aranĝi dum la kongresa semajno specialan ekspozicion de hejma industrio por la fremdaj gastoj. Ĉiuj klarigoj, informoj, surskriboj k. t. p. estos redaktitaj en Esperanto kaj S-o Krzaczyński, direktoro de la Ligo, mem lernas Esperanton, ĉar li preparas sin por lumbildaj paroladoj dum la Kongreso.

Ni atentigas, ke oni malkomprenis la regulon pri suplementaj kartoj, ĉar ne ĉiuj familianoj kune pagas 3 Sm, sed ĉiu aparte pag-

as po 5 Sm. Same malĝuste oni ŝanĝas la internacian monsistemon en aŭstrian valuton, ĉar 1 Sm. egalas tute precize 2 kr. 40 hel.

Fine ni insiste petas ĉiujn, precipe polajn esperantistojn, ke ili ne prokrastu sian aliĝon kaj sendu, kiel eble plej baldaŭ, la kongresan kotizon memorante, ke estas ekstreme malfacile labori sen financaj rimedoj. Ni firme esperas, ke nia alvoko ne restos sen efiko!

Loka Organiza Komitato.

Literaturaj konkursoj de la Oka Kongreso en Krakovo.

La tradiciaj Kongresaj literaturaj konkursoj arangataj ĉiujare estas tre bonidea, ofte fruktoporta kaj ĝenerale subteninda organizajo. Ili estas kvazaŭ tutmonda ekzameno de niaj spiritaj kaj kapablecaj fortoj aŭ scioj; partoprenebla por ĉiuj senescepte—ili ofte aperigas kaŝitajn talentojn ĉu en senco de literatura originaleco ĉu de traduk-arto.

La Redakcio de „Pola Esperantisto" konsentante kun la propono de la Organiza Komitato de la Oka, surprenis la taskon organizi nunjarajn konkursojn kaj interkonsiliĝinte kun la Organiza Komitato komencis la organizon, starigante ĉi-subajn temojn kaj premiojn:

I. Prozajo beletristika,

konsistanta el minimume 5000 vortoj; la aŭtoroj estas tute liberaj elekti temon por la verko.

La minimumaj premioj, garantiataj de la Kongresa Komitato de la Oka, estas:

La unua premio — 65 Sm.
La dua „ — 35 „

La ambaŭ premioj estas eventuale pligrandigotaj de oferdonacoj proporcie dividotaj.

II. Poeziajo.

Temon ni tute lasas al la inspiro de aŭtoroj. La poeziajo devas esti minimume 24-versa.

La minimumaj premioj, garantiataj de la Kongresa Komitato, estas:

La unua premio — 30 Sm.
La dua „ — 20 Sm.

La ambaŭ premioj estas eventuale pligrandigotaj de oferdonacoj proporcie dividotaj.

III. Scienca disertacio.

La verko devas esti pure scienca (literaturo aŭ historio estas esceptitaj).

La minimumaj premioj, garantiataj de la Kongresa Komitato de la Oka, estas:

La unua premio — 65 Sm.
La dua „ — 35 „

La ambaŭ premioj estas eventuale pligrandigotaj de oferdonacoj.

Ĝeneralaj rimarkoj.

1) Ĉiuj verkoj devas esti originalaj.

2) Ĉiuj verkoj devas esti skribitaj legeble, nepre fremdamane aŭ maŝine kaj porti *moton* aŭ *pseŭdonimon* de l' aŭtoro; la nomon oni devas almeti en fermita koverto, signita per la sama *moto* aŭ *pseŭdonimo.*

3) Ĉiuj verkoj devas esti senditaj al la Redakcio de „*Pola Esperantisto*", *Varsovio, Wlodzimierska 8.*

4) La lasta templimo por ĉiuj verkoj estas *15 de Junio—1912 j.*

5) La premiitaj verkoj restas proprajo de la laŭreatoj. Nepremiitajn verkojn oni resendos nur sub la kondiĉo, ke la aŭtoroj kompensos la poŝtelspezojn.

Por starigo de premioj „P.E." akceptas oferdonacojn kaj tial la Organiza Komitato petas ĉiujn esperantajn societojn, asociojn, gazetojn, entreprenojn kaj bonvolemajn privatajn esperantistojn subteni la aferon de la konkursoj kaj sendi monoferojn al ni kun klarigo por kiu temo la oferdonanto sendas la monon.

Eĉ plej malgrandaj sumoj (en poŝtmarkoj aŭ respondkuponoj) estos dankeme akceptataj kaj citataj en listo de oferdonacoj.

Oni memoru, ke „*dufoje donas kiu rapide donas.*

„Pola Esperantisto" malfermante la liston de oferdonacoj—siaflanke—oferas:

por la I-a kaj III-a temoj—po 10 Sm.
„ la II-a temo — 5 Sm.
kune — 25 Sm.

Ĉiuj esperantaj gazetoj estas petataj represi.

LIBERA TRIBUNO.

Pri Centra Esperanta Organizo.

Oni devas konsideri, ke nun la esperantistaro jam fendiĝis en tri partiojn: pororganizaj, kontraŭorganizaj kaj neŭtralaj. Tio estas vere tre malĝojiga, tamen ĝi estas *fakto*! Kiu estas el la tri partioj prava, aŭ per aliaj vortoj, pli prudenta, tion oni poste konstatos. Bedaŭrinde estas nur, ke inter la esperantistaro *ne* ekzistas sufiĉa sincereco, por esplori pli lojale tiajn gravajn demandojn.

„Pola Esperantisto" skribas: „*la nun ekzistantaj organizoj tute ne sufiĉas por la hodiaŭa tago: ili havas tro specialan karakteron por ĉirkaŭpreni la tutan vivon de la esperantistaro..., laŭ ni, ia ajn aro por bone disvolviĝi kaj prosperi nepre devas havi ian centran organizon, kiu gvidus ĝian vivon, gardus ĝian ekzistadon, zorgus pri materiala prospero kaj reprezentus ĝin en la rilatoj kun aliaj socioj*"...

Ĉu efektive la nun ekzistantaj organizaĵoj havas tro specialan karakteron? Sed tiam nia tuta afero kian karakteron havas? Esperanto ja estas lingvo, kaj *nur lingvo*, — lingvo tute neŭtrala, tute sendependa de ia ajn fremda sfero. Flanke de Esperanto, kreiĝis (mem) ankaŭ Esperantismo, kies ĉefa bazo estas ankaŭ absoluta neŭtraleco, sendependa de ia ajn politika aŭ religia demando. Do, sur nia internacilingva kampo ekzistas nur du komunaj karakteroj: *lingva* kaj *ideala*. Sed la ĉefa, tute komuna karaktero estas la *lingva*. Iu ajn persono povas fariĝi esperantisto, sed fariĝi esperantismano, oni ne devas lin devigi, ĉar li mem iĝos tia ĝustatempe. — Ni esploru nun, ĉu efektive la ekzistantaj organizaĵoj havas „tro specialan karakteron". En Esperantujo ekzistas nur unu grava organizaĵo, kiu sola devas esti oficiala, — mi diras pri la Lingva Komitato kaj la Akademio. Mi ripetas: nia afero estas *lingva*, — *lingva* devas esti ankaŭ ĝia organizaĵo, tute sendependa de *administraj* organizaĵoj. Ĝi ja estas natura! En 1911 en multaj projektoj kaj artikoloj mi legis: „la maristoj. poŝtistoj k. t. p. havas siajn internaciajn organizaĵojn, kial do ne ankaŭ ni?" Jes, sinjoroj! ili havas *sian* organizaĵon; ni jam *havas nian*, sed vi ĝin ne volas konsideri. La poŝta organizaĵo, kiu zorgas nur pri *poŝtaj* aferoj, similas nian Lingvan Komitaton, kiu zorgas kaj devas zorgi *nur* pri *lingvaj* aferoj. Jen nia internacia organizaĵo, kiu, per sia regularo, plene garantias la netuŝeblecon de nia Fundamento, kiu revokus nenian riproĉojn eĉ ĉe plej pedantaj ŝovinistoj; kiu fine, tute indiĝas nian *lingvan* aferon. Ni respektu tiun komitaton; la eldonistoj kaj la verkistoj ankaŭ respektu ĝiajn decidojn, kaj tiel ni havos nek partiojn, nek antaŭtimojn. Kiu pagos la elspezojn de tiu komitato, pri tio jam diris siajn opiniojn multaj personoj ĉu en *Esperanto*, ĉu en aliaj gazetoj, kun kiuj ankaŭ mi plene konsentas.

Pri la ideala flanko de nia afero mi ne volas paroli, kaj certe ĉiu *esperantisto*, ĉe propagando de Esperanto, devus eviti tro insisti pri ĝi. Venos tempo, kiam ni, fininte nian taskon pri la oficialigo de Esperanto, eble okupos nin ankaŭ pri Esperantismo. Dume ni disvastigu nur Esperanton. U. E. A, estas parte bazita sur Esperantismo, kaj tio sufiĉas sufiĉegas. Alia internacia organizaĵo, flanke de U. E. A. estos nepre ruiniga por la lasta aŭ ambaŭ iĝos reciproke ruinigaj.

Nun mi alvenas al la plej grava punkto: „*centra organizaĵo, kiu povus ĉirkaŭpreni nian tutan vivon, zorgus pri materiala prospero kaj reprezentus nin en rilatoj kun aliaj socioj*".—Ĉio ĉi estas nur revoj nerealigeblaj. Kial? — Jen kial:

1) Forto, kiu povus ĉirkaŭpreni la tutan vivon de la esperantistaro, estas tre danĝera. Neniam, absolute neniam oni povas „ĉirkaŭpreni" la vivon de la esperantistaro, se tiu ĉi mem ne lasos sin regi. Neniam oni povas, devigi personojn kun diversaj opinioj, karakteroj kaj konvinkoj sekvi ordonitan vojon. Plej ofte bonaj, konsciencaj esperantistoj estas tre malriĉaj, izolitaj, en malfacilaj cirkonstancoj, kaj iel ajn ne povas partopreni internaciajn organizojn? Ĉu vi ne scias, ke, laŭ la bulonja deklaracio, ĉiu rajtas sin nomi esperantisto, kiu uzas Esperanton por kia ajn celo? Krom tio la nombro de la esperantistoj tiel varias, ke ne estas eble konstante teni regulan kalkulon.

2) Ke int. organizaĵo zorgus pri materiala prospero, tio iom min mirigas. Post la kreo de la t. n. int. oficiala organizaĵo, ĉi-tiu mem bezonos grandegajn sumojn por kovri siajn proprajn elspezojn, kiujn malfacile povus liveri la modesta esperantistaro. Por pruvi mian opinion, mi memorigos pri Centra Oficejo. Ĉi tiu, ne havinte tiel gravajn taskojn kaj laborojn, havis tiel grandajn deficitojn, ke ilin nuligis privataj oferemuloj (Eble oni diros: sed al C. O. neniu pagis kotizaĵon.—Jes, ĝi estas

vero. Sed oni devas pripensi, ke el kotizajoj kolektiĝos nur tre malgranda monsumo). Tio montras, ke „materialan prosperon“ per tre malalta kotizajo internacia organizajo ne povos realigi. Vana espero estas, ke la int. of. organizajoj povus helpi al naciaj organizajoj por la propagando, se la enlandanoj mem ne agas.

3) Ke int. organizajo reprezentus la esperantistaron en rilatoj kun aliaj socioj. Kiun esperantistaron? Ĉu la tutan? Sed, sinjoroj, tio per si mem ne estas ebla, kaj ankaŭ danĝera. Paroli en la nomo de la *tuta* esperantistaro neniu povas kaj neniam devus fari tion. Ĉu mi ne konvinkiĝis, ke en Antverpeno, malgraŭ la granda anaro, eĉ la kvarono de la tuta esperantistaro ne estis reprezentita? — kaj sekve la opinioj tie esprimitaj ne estas de la tuta esperantistaro?—kaj sekve la decidoj tie faritaj ne estas regulaj decidoj?... Tre bone vi scias, ke nia anaro konsistas el diversaj personoj kun diversaj konvinkoj apartenantaj al diversaj socioj, kiuj tre ofte tute ne konsentus, ke oni parolu en ilia nomo ĉi tie aŭ tie. Ĉio ja devas esti farata kun ekstrema zorgo kaj plej senpartie, por ne elvoki aron da protestoj, kio nepre malutilus al nia afero. Esperanto ja, mem penetris la sociojn, kaj ne necese estas ĝin reprezenti kiel *apartan* memstaran socion, ĉar tio estas danĝera.

Simpla estas la respondo al aserto de „Pola Esperantisto“ *neniam Angloj aŭ Francoj povas scii, kiel agi, ekz., en Rusujo, Turkujo, aŭ alie*“. Se la Angloj kaj Francoj ne scias kiel agi en fremda lando, la enlandano, ja scias kiel agi. Estas kontraŭ la bono de nia, afero ke fremduloj agu en fremdaj landoj aŭ, per aliaj vortoj, la laboroj de ili farotaj estos preskaŭ senfruktaj! Angloj kaj Francoj ja havas siajn proprajn kampojn sufiĉe vastajn sur kiuj ili devas ankoraŭ laboregi, ne atendante helpon de aliaj. Estas vero, ke individuaj personoj tre multon povus fari en fremda lando, ne kun oficialuloj, sed ree kun individuaj enlandanoj, dume la intermetiĝo de oficiala int. esp. organizajo povus nur decidigi la registaron, ekzemple de Turkujo, pli severe persekuti nian aferon. Ĉu nun oni ne povas, laŭ la kronikoj, havi klaran opinion pri nia afero en Polujo kaj Rumanujo? Sendube jes.

Cetere multe pli bone, pli profitodone estas paroli al registaranoj, ke la nombro de la esperantistaro estos nekalkulebla; ke nia literaturo estas granda; ke nia lingvo estas jam vivanta, havanta firman Fundamenton; ke pri la lingva unueco zorgas *lingva* Komitato kun Akademio; ke nia afero penetris ĉien, ol disdiri, ke pri ĉio zorgas centra organizajo, kun difinita nombro da anoj, k. t. p. Kaj tiel venos tago, kiam la registaroj mem interesiĝos kaj ne povos alion fari, ol nepre oficialigi Esperanton. Ne ankoraŭ plene matura estas nia afero, por ke ni rapidu.

* * *

Kaj nun, sinjoro Redaktoro, mi volas fini. Ni ja ambaŭ egale ŝatas la Fundamenton, egale amas nian karan lingvon. Se ni nun opinias malsame, eble morgaŭ aŭ post morgaŭ ni ambaŭ egale opinios pri ĉi tiu afero. Nur pri unu flanko de la tuta afero ni devas forte insisti: Kia ajn estos la projektata organizajo, ĝi *ne* devos havi oficialan karakteron kaj ĝia programo nepre devos garantii la sendependecon de nia Fundamento. Ni esperu, ke la Oka *ĉiujn* kontentigos. Ĉiu el ni ja rajtas sin nomi esperantisto.

Bukureŝto, 159, str. Romana, 30, I. 12.

N. Ĥristoskoff.

* * *

N. B. Ni plezure presas ĉi supran artikolon dezirante doni al la tre grava laŭ nia opinio demando pri Esperanta Organizo kiel eble plej vastan diskutadon.

La argumentoj de nia estimata samideano Ĥristoskoff principe kontraŭparolas la argumentojn kiujn ni donis en nia artikolo (vidu p. 8) Dume ni ne analizas detale la alsenditajn opiniojn, ni penos fari tion ĉi poste, kiam kolektiĝos pli da diversprojekta materialo. Ne volante ankaŭ niaflanke sugestii la legantojn ni detenos nin de ia ajn kontraŭdiro, korektigante nur malkomprenajojn. Tian malkomprenajojn ni trovas en la artikolo de S-ro Ĥristoskoff kaj ĝin ni sube klarigas.

Ni tute ne parolis en nia artikolo pri ia aŭtokrata centra organizo; kompreneble, ke tiaj absolutismoj povus nur malutili aferon, ni parolis nur pri organizo de niaj fortoj. Laŭ nia plej profunda konvinko nenia agado povas esti prospera sen bona direktado. Esperanto kompreneble estas nur lingvo, kaj kiam la mondo ĝin akceptos, ne ekzistos pli esperantistoj. Sed por atingi tion, oni hodiaŭ devas agi—propagandi kaj tia agado devas esti sistemcorda kaj recipoke subtenata — aliavorte ni devas esti bone organizitaj.

Red.

La impresoj de la parolado de S-ro Privat.

La Varsoviaj samideanoj en sia monata kunveno, okazinta la 25 kur. m., ĝuis la veran spiritan festenon dank'al la parolado de S-ro Privat, kiu trapasante Varsovion post sia sukcesplena vizitado de la rusaj urboj: Petersburgo, Moskvo kaj Ĥarkovo bonvolis ĉeesti kaj paroli en tiu ĉi kunveno.

Estas tre malfacile doni la plenan raporton pri tiu ĉi parolado, enhavanta la ekstraordinaran riĉecon da pensoj kaj ideoj, esprimitaj en la belega stilo kaj tamen tute senĝene kaj tre flue.

La parolado de S-ro Privat havas por ni, aŭskultantoj, la multfojan gravecon. Por tiuj, kiuj ĝis hodiaŭ ne povis ĉeesti en niaj kongresoj, ĝi pruvis, kiom flua povas esti nia kara lingvo, kiom libere oni povas Esperante paroli, kiom la prononcado de la fremdulo ne diferencas de nia k. ct. Per la profunda enhavo ĝi devigis ĉiujn multe pripensi, pliriĉigis per la novaj, gravaj argumentoj poresperantaj kaj poresperantismaj, donis la ĝustan respondon je la demando: „Kiu estas Esperantisto" k. t. p.

Sed en la tuta, ĉarma parolado de S-ro Privat la unu fadeno kunligis ĉiujn ĝiajn partojn kaj tiu ĉi fadeno estis la demando pri la estonta organizado de la tuta Esperantistaro, la demando, kiun devas decidi la „Oka kongreso".

Kiel jam pruvis la artikolo en la januara „Pola Esperantisto": „Pri Centra Esperanta Organizo" tiu ĉi demando estas tre grava kaj ni devas laŭ opinio de S-ro Privat jam nun ĉiuflanke tiun ĉi, demandon klarigi al ni, tute pridiskuti, por ke ni ne perdu la tempon en Krakovo, por ke ni alveturu en Krakovon kun la decido, fundamente bazita.

La vidpunkto de S-ro Privat estas tute kontraŭa al la vidpunkto de „Pola Esperanto". S-ro Privat estas la partiano de la projekto de S-ro Hodler.

En la sekvonta numero ni penos citi la plej gravajn argumentojn de S-ro Privat kaj tiel doni la novan klarigon de la demando.

Eble, tiu ĉi prezentado de la du diversaj pensmanieroj elvokos la proponitan de „Pola Esperantisto" kaj tiel dezirindan diskutadon.

Bejot.

Mirakloj de fluida aero.

Pasis jam dekdu jaroj de la tempo kiam inĝeniero Karlo Linde la unua sukcesis produkti fluidan aeron en granda kvanto.

Dum Pariza ekspozicio en 1900 j. estis starigita aparato produktanta fluidan aeron kaj al la vizitantoj oni demonstris ĉiujn ĝiajn miraklajn aplikojn. De tia tempo produktado de mirinda fluidaĵo tiel malmultekostiĝis, ke nun unu litro da ĝi ne kostas pli ol 2 kop. Konstruo de la maŝinoj estas simpla. Ĝi estas bazita sur principo malvarmigi korpojn maldensigante ilin. Forta premilo premas aeron, atingante gradon de forto premo—200 atmosferojn. Poste la aeron oni trafluigas tra la spiralon, kie fortopremo malgrandiĝas ĝis 40 atm. kaj dank' al tio la gaso malvarmiĝas ĝis 40 gradoj. Plue—la spiralon traigas tubeto kaj nova fluo de la malvarmigita aero malaltigas la temperaturon de la unua fluo je 40 gradoj. La proceso ripetiĝas kelkfoje ĝis kiam oni atingos la temperaturon — 190° ĉe kiu gasigita aero sanĝiĝas en blukoloran fluidaĵon.

Litro da ĉi-tiu fluidaĵo egalas 800 litrojn da aero; oni neniel povas konservi ĝin en fermita ujo, tial, ke kiam fluida aero varmiĝas ĝis 140° (ĝia kriza temperaturo) tiam ĝi transformiĝas en gason, kiu sub premo de 800 atmosferoj akiras forton kiun kontraŭstarus neniaj ŝtalaj ujoj. En malfermitaj ujoj la fluidaĵo rapide vaporiĝas kaj sekve iom post iom malaperas. Por konservi fluidan aeron oni inventiis specialajn ujojn kun duoblaj muretoj, kiuj, dank' al tio, ke aero el inter ili estas elpumpita ne tralasas varmon. En tia vazo oni povas konservi la fluidan aeron dum kvar semajnoj.

Eksperimentoj kun fluida aero estas interesplenaj. Ni ja ne kutimis eksperimenti kun tia malalta temperaturo—190°, kaj tial miriĝas niu ĉiuj fenomenoj kaŭzataj de ĝi. Ĉio en la mondo estas relativa. Nature, ke glacio je 4° kiuj estas por ni enkorpiĝo de malvarmo estas tre varmega por vazo da fluida aero, kiu komencas boli—se ni nur starigos ĝin sur glacian platon.

Hidrargo transformiĝas en malmolan korpon similan al plumbo. La martelo el hidrargo aŭ. . . el krema butero eniĝas ŝtalajn najlojn en lignan tabulon. Lumiga gaso sub influo de fluida aero brulas per senkolora flamo

ĉar brulas nur hidrogeno dum karbohidratoj fluidiĝis. Peco da glacio surverŝita de fluida aero ne degelas tutan semajnon, eĉ estante enmetita en kaldronon kun bolanta akvo.

Se ĉi-tiun fluidaĵon enverŝi en vitran kalikon—ĝi krevos, kiel de bolaĵo. Se frostiĝitan de ĝi pecon da viando kuŝiĝi sur porcelanan teleron ĝi krevos kvazaŭ de brulanta karbo. Bukedo enmetita en ĝin, tuj rigidiĝas kvazaŭ porcelana, sed floroj konservas siajn antaŭajn kolorojn kaj aspektojn. Se post tio la bukedon enmeti en akvon kaj frostiĝi ĝin per fluida aero — ni ricevos pecon da glacio kun belkolora bukedo en interno. Fiziologoj antaŭnelonge faris multajn eksperimentojn kun fluida aero kaj vivaj estaĵoj. Ili frostigis akvon kun naĝantaj en ĝi fiŝetoj kaj atendis ĝis kiam la glacio degelos. Malgraŭ la malalta temperaturo la fiŝetoj reviviĝis kaj plue naĝis. Tamen frostiĝintan fiŝeton oni povis dispecigi je eroj, pisti je pulvoro, kiel tute senvivan korpon. Kie do estas la limo inter vivo kaj morto? Ĉar, se tia fiŝeto post frostigo reviviĝis — ekzistas motivo pensi, ke ĝi povus reviviĝi ne nur post unu jaro du, dek, restante en frostigita stato — sed antaŭ post miloj kaj milionoj da jaroj. Kaj se la fiŝeto povis reviviĝi — kiu garantios, ke ĉe speciala maniero kaj ĉe sukcesintaj rimedoj – ni ne povus fari la saman eksperimenton kun pli perfekta organismo—nome kun homo?

Fizike kaj ĥimie tio estas tute ebla. Imagu ke ĉiuj funkcioj ne estas paralizitaj sed momentrapide haltigitaj. Estas komprenebla, ke kiam la haltiginta forto komencos iom post iom malfortiĝi, meĥanismo komencos labori, kaj ĥimiaj elementoj reciproke inkliniĝantaj — rekuniĝos. La energio ne malaperos, kaj la muskolo haltigita momentrapide refunkcios. La samo okazos kun sango kaj tute ne ekzistas kaŭzo pensi, ke ne refunkcios ankaŭ la cerbo.

M. Ĉ.

Fakty.

Esperanto w Australji.

Pierwszy Kongres Esperantystów w Australii odbył się z wielkiem powodzeniem w Adelaidzie. Główny naczelnik kraju, gubernator, ministrowie, najwybitniejsze osobistości, poczytywali sobie za obowiązek brać udział w Kongresie i zabierali głos w sprawie języka międzynarodowego. Dzienniki krajowe podały szczegółowe sprawozdania wyrażając się o Esperancie entuzjastycznie.

Jaki będzie wynik tego wielkiego sukcesu i zapału? Bezwątpienia nastąpi rozporządzenie urzędowe obowiązkowego wykładu Esperanta w szkołach australijskich.

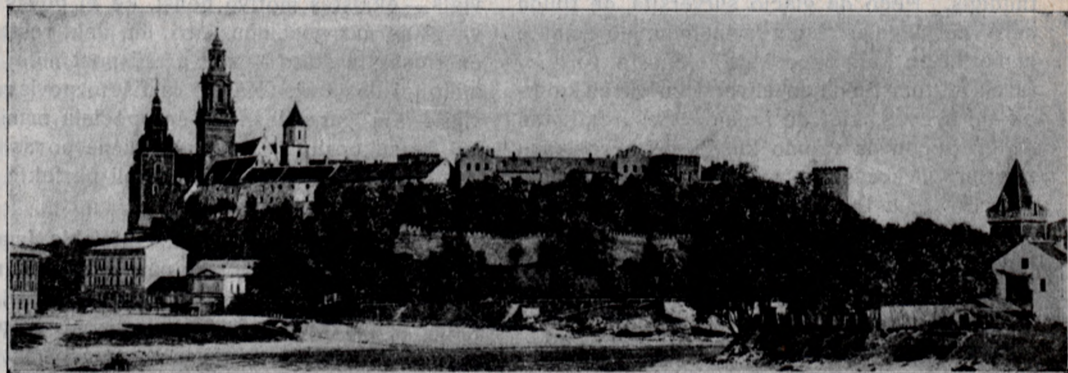
Śladem Ameryki, gdzie język pomocniczy wykładanym jest obowiązkowo w szkołach Maryland'u, śladem Azji, gdzie Esperanto również figuruje na liście przedmiotów wykładanych w szkołach wyspy Samos, Australja niebawem zajmie trzecie miejsce na drodze epokowego ruchu kulturalnego. A Europa? zapytacie. Europa? Mój Boże! pomówimy o tem, jeżeli zechcecie, gdy Esperanto będzie wykładanem oficjalnie w szkołach Zanzibaru lub Ubangi.

Jednakże nie bądźmy niesprawiedliwi, gdyż Hiszpanja, pierwsze państwo w Europie, zapoczątkowała oficjalny wykład Esperanta w swoich szkołach i zawiadamiają nas poufnie, że grupa esperantystów Parlamentu fancuskiego niebawem zacznie... ale cicho, sza!

Różne.

— Konserwator Muzeum Staranger w Norwegji p. Tor Helliesen, znana osobistość w sprawach sztuki, wydaje obecnie po esperancku katalog w roczniku tegoż Muzeum.

— Dwaj znakomici esperantyści otrzymali obecnie wysokie nagrody, a mianowicie: p. Boirac, rektor uniwersytetu w Dijon, któremu Akademja Sztuk Pięknych przyznała nagrodę Fanny Emden w ilości 2000 fr. za jego dzieło p. t. „Psychologja nieznana" i p. Génermont, czynny Delegat U. E. A. w Paryżu, któremu Rada Wyższa Szkoły Narodowej Sztuk Pięknych przyznała nagrodę Fouet (sekcja architektoniczna) wysokości 750 fr.



Krakovo. Reĝa kastelo „Vavel"; flanko de la rivero Vistulo.

Kroniko.

Edziĝo.

La 10-an de Februaro en Vilanov apud Varsovio okazis edziĝa ceremonio inter S-o **Mieczysław Czerwiński**, Sekretario de nia Redakcio, kaj F-ino **Zofja Koch**.

Al la juna kaj simpatia paro ni sendas plej korajn bondezirojn.

„Vivu longe paro juna!
Vian ligon benu Dio!
Floru amo, harmonio,
En feliĉa vivo kuna!"

J. G.

Tra Galicio.

Lwów. Ĵus komenciĝis lasta kurso antaŭ kongreso de Esperanto por anoj de „Teknikista Grupo de Esperantistoj", Kurson kondukas S-ro Gisges. Samtempe „Teknikista Grupo" aranĝis publikan kurson en Societo: „Wzajemna Pomoc słuchaczów politechniki" (str. Z. Chrzanowskiej 8).

La 13-an de februaro okazis en ĉi-tiea „Societo Esperanto" Danca Vespero, kiun partoprenis preskaŭ 200 personoj. Sufiĉe grandan profiton oni uzos por pli granda propagandado de Esperanto per aranĝo de publikaj kursoj de nia lingvo.

Stanisławów. Dank' al klopodoj de S-ro Kvitner fondiĝis tie-ĉi la 1-an de Februaro „Esperanto-Societo Zamenhof".

Aliĝis 22 personoj. Prezidanto estis elektita D-ro Ignacy Alfert, advokato, kiel I-an sekretarion oni elektis D-ron Adolf Alfert (advokato), kiel II-an S-ro Kvitner.

Adreso de la societejo estas str. Sapieżyńska 18.

En **Żarszyn** nia fervora samideano D-ro med. Kazimierz Lewiński fondiĝis „Societon Esperanto" al kiu apartenas dekkelkaj personoj el Żarszyn kaj ĉirkaŭaĵo. Kiel prezidanto estas elektita Pastro Józef Antosz el Jaćmierz.

En **Noweseło koło Podwołoczysk** fondiĝis unua en Galicio „Grupo de ukrainaj esperantistoj". Prezidanto estas elektita pastro Ewhen Witoszyńskyj, sekretario: S-ro Łes Denysiuk, Delegito de U. E. A.

Wł. Gierc.

KRONIKA POWSZECHNA.

Anglja.

Londyn. Dzięki energicznej agitacji „Esperanckiego klubu prasy", prasa angielska popiera propagandę Esperanta, zamieszczając przyjazne artykuły o naszej sprawie.

Dublin. P. J. Johnson prowadzi kursy Esperanta, na które uczęszcza wielu znakomitych lekarzy.

Francja.

Angers. Izba handlowa przyznała 50-o frankowe subsydjum miejscowej grupie esperantystów.

— Pismo *„Le Cri d'Angers"* — otworzyło stałą esperancką rubrykę.

Lille. Blizko 2,000 uczniów szkół w Lille przeszło kursy Esperanta.

Grenoble. W wyższej szkole dla chłopców, w szkołach dla dziewcząt, w szkołach elementarnych—wykładany jest Esperanto 750 uczniom płci obojga.

Bordeaux, Cherbourg, Vieux Condé; Vicq i Fresnes. Wykłady Esp. — w szkołach elementarnych i średnich.

Włochy.

Perdenone. Rezultatem konferencyi i kursu prow. przez księdza Bianchini — było utworzenie katolickiego towarzystwa esperantystów.

Verone. Prelegent esperancki p. E. Privat mówił o Esperancie w „Università popolare“ — przed 300-ma słuchaczami.

Genova. W pięciu szkołach handlowych jest wykładany jęz. Esperanto.

Danja.

Kopenhaga. Wykłady Esperanta zostały zaprowadzone fakultatywnie w Szkole handlowej.

Randers. Powstał klub robotników—esperantystów.

Austro-Węgry. *Wiedeń.* Deputowany A. Fried pacyfista, autor esperanckich podręczników, otrzymał pokojową nagrodę Nobla (rok 1911).

Kolozsvàr. Kalifornijczyk p. Parrish wygłosił po esperancku odczyt o Kalifornii, ilustrowany przezroczami. Byli obecni profesorowie Uniwersytetu, biskup i miejscowa inteligiencja.

Gratz. Przy Uniwersytecie powstał kurs Esperanta.

Czechy. *Mikulovice.* Na skutek starań p. Jerabka, nauczyciela, zaprowadzono *obowiązkowe* dla wszystkich uczniów wykłady Esperanta w 3-ch klasach miejscowej szkoły.

Meksyk. Nowy minister Nauczania publicznego na dowód sympatji dla Esperanta ofiarował klubowi esperanckiemu bezpłatny lokal i światło. Rzeczą godną zaznaczenia jest, że poprzednik obecnego ministra był nieprzyjacielem Esperanta.

El Esperanta Mondo.

Esperanta-Psikistaro.

La *Esperanta-Psikistaro*, internacia uniĝo por psiksima studado per Esperanto, kies honora prezidanto estas S-ro Boirac, eldonis du interesplenajn broŝurojn. En la unua, kiu estas kunlaborada verketaro, aperas artikoloj de S-roj Boirac (Pri Esperantismo kaj Psiksimo); C. Flammarion (La Psikaj Faktoj); J.-C. Chaigneau (De Psiksimo al Homaro Intergrala); Le Cornec (Esperanto kaj Spiritualismo); K-o Darget (Pri la homa destino kaj Dio), ktp.

La dua broŝuro enhavas plenan raporton pri la subkongreso de la E. P., okaze de la *Sepa*. En ĝi oni povas legi la raporton de la sekretario kaj detalajn informojn pri la psikaj eksperimentoj faritaj en Antwerpen (Sugestiaj tiptologiaj kaj hipnotismaj eksperimentoj). Provo de psiksima terminaro finas la broŝuron kiun, kiel la alian, oni povas mendi, *senpage*, ĉe: Sekretariejo de E. P. 26, rue Appelmans, Antwerpen (Belgujo).

M. G.

Akademio Esperantista.

Laŭ voĉdonado, la estraro de la Akademio kaj lingva komitato estos ĝis aŭgusto 1914 j.: prezidanto — S-o Ed. Boirac; vicprezidanto — S-oj K. Bein kaj Mybs; direktoro de la sekcio pri gramatiko — S-o A. Grabowski; direktoro de la sekcio pri komuna vortaro — S-o Th. Cart.

Nekrologio.

D-ro Gabrielo Robin.

26-an de Decembro 1911 j.. mortis en Bukureŝto unu el fondintoj de jurnalo Danubo, fervorega kondukanto de rumana esperantistaro, D-ro Gabrielo Robin.

La Redakcio de Danubo tiavorte adiaŭas sian amatan direktoron:

„Tro, tro frue vi foriris, kara Direktoro, nia ideala movado vin bezonis! Sincera vi estis kaj justama, konscienca vi estis kaj fidela. Ankaŭ nia Fundamento perdas en vi unu el siaj plej fervoraj defendantoj. Ofte oni vin malbone komprenis, sed vi ĉiam restis supera noblulo.

Sed ankaŭ por viaj ĝisnunaj laboroj, mi vin dankas. La standardon, kiu elfalis el viaj manoj, ni relevos kaj, vin imitante, marŝos antaŭen. Al ni vi estos ekzemplo ĝis nia lasta horo!“

Ricevu, Rumanaj esperantistoj esprimon de niaj profundaj, samideanaj, malĝojaj kunsentoj.

Amatus Van der Biest-Andelhof.

22-an de Januaro, 1912, mortis en Antverpeno ĉef-redaktoro de Belga Esperantisto

prezidanto de Antverp. Grupo Esper. kaj prezidanto de la Sepa Kongreso, *Amatus Van der- Biest-Andelhof*.

La multbedaŭrata sankt-memorato estis unu el veraj tutanimaj esperantistoj plenaj da ardo por nia sankta ideo. Lia energio, sindonemo por nia afero, forta kredo je fina glora venko de Esperanto vivigadis belgajn samideanoj, kiuj en s-m *Van der Biest* perdis veran amikon kaj kondukanton.

Al belgaj samideanoj ni esprimas nian koran kondolencon.

Franciszek Jastrzębiec-Grabowski.

La 20-an de Februaro, atinginte la aĝon de 91 jaroj, mortis en Toruń apud Vistulo kaj ripozas en sia tombo familia, *Franciszek Jastrzębiec Grabowski*, la sankt-memorata patro de la prezidanto de niaj pola Esperantista Societo.

La mortinto konservis ĝis la lasta tempo siajn animfortojn kaj la memoron pri la okazintaĵoj el sia escepte longa vivo.

Instruita agronomo kaj homo progresema li interesiĝis pri ĉiuj nuntempaj kultur-celadoj kaj li havis ankaŭ vivan simpation por nia granda afero Esperanta.

Li ripozu en paco!

Al la dolore ĉagrenigita, S-o Antoni Grabowski prezidanto de Pola Esp. Societo, ni esprimas nian sinceran kondolencon. *Red.*

Bibliografio.

La Biblio. Dua Libro. Eliro, El la originalo tradukis D-ro L. L. Zamenhof. Paris. Librairie Hachette et C-ie. 1912, paĝoj 100, prezo Fr 2.

Mi konstatas kun ĝojo, ke la grandega laboro, per kiu nia Majstro deziras kroni sian verkaron progresas senhaltę. La dua libro de Moseo estas esperantigita kaj kiel preta libro ricevebla en la librista komerco, dum la ĉapitroj de la tria libro ornamas la paĝojn de „la Revuo", pligrandigante la trezorojn de la fundamenta stilo esperanta. *A. G.*

Espersteno. Alfaro de la Pitmana Sistemo de Stenografio al Esperanto. Eldonita de la Alfarinto: J. Catton, 32 Oswald Road, St Albans, Anglujo. Prezo 50 Sd, afrankite. Paĝoj 24.

Samtempe kun la disvastiĝado de Esperanto kaj ĝia ĉiam pli ofta uzado en publikaj paroladoj kreskas ankaŭ la bezono de bonaj stenografiistoj. Sed ĉar la esperantaj stenografiistoj preferas ĉiam sian hejmlandan stenografian sistemon, do la adaptoj esperantaj estas jam multenombraj. La plimulto de anglelingvaj stenografiistoj uzas la sistemon de Pitman, do por ili estas precipe destinita la alfaro de s-ro Catton, kvankam ankaŭ alilingvaj stenografistoj, interesiĝantaj ĝenerale pri la arto de rapidskribado, ricevas per la libreto novan materialon por komparado. *A. G.*

Kaŭkaza kaptito de L. N. Tolstoj. Tradukis A. N. Šarapova. Moskva Librejo „Esperanto 26 Tvevskaja str. 1911. Paĝoj 48, prezo 10 kop. (Sm. 0,10).

Tiu-ĉi bela rakonto estas № 3-a de la „Rusa biblioteko", kiu enhavas en siaj antaŭaj volumetoj verketojn de Ĉirikov kaj Ĉeĥov en tradukoj de K. Bein kaj B. Kotzin. La traduko de la „Kaŭkaza" estas ĝenerale sufiĉe bona, nur ĝi sekvas tro laŭvorte, tro sklave la stilon kaj la vortordon de la originalo. Tia maniero de tradukado havas certe kelkan valoron: ĝi permesas al la samnacianoj de l' aŭtoro preskaŭ ĝui la stilon de l' originalo, ĉar ĝi reproduktas ĝin kvazaŭ fotografie per Esperanto; tamen tiu-ĉi ĉarmo perdiĝas por la alilandanoj, ne sciantaj la lingvon rusan, kaj ili ricevas de la legado nur ian strangan impreson. Pli grave estas ke tio malfaciigas al ili la komprenon. *A. G.*

W. Barnes Rhodes. Bombasto Furioza. Burleska Tragedia Opereto en unu akto. Tradukita de Charles Stewart. M. A. (Cantab). Kun portreto de la tradukinto kaj ilustraĵoj. Londono. Brita Esperantista Asocio, 132 — 136 High Holborn W. C. 1911. Paĝoj 24. Prezo 7 d afrankite.

La tradukinto de tiu-ĉi gaja opereta tekstlibreto estas jam konata al la esperantistaro kiel aŭtoro de la komedio. „La antaŭdiro" kaj kiel tradukinto de la komedioj „Boks kaj Koks el Morton" kaj „La Nevo kiel onklo el Schiller". La bonega portreto, kiu ornamas le bele eldonitan libreton agrable memorigos al la ĉeestintoj de niaj tutmondaj kongresoj la noblajn trajtojn de nia respektinda samideano, kiu malgraŭ sia aĝo laboras por la sankta afero kun juneca entuziasmo. Ni ne bezonas aldoni ke la lingvo estas tute korekta, laŭ fundamenta. La blankaj versoj, per kiuj la opereto estas verkita, fluas ritme kaj harmonie.

A. G.

Karaktero. Laŭ Mr. J. M. Van Stipriann Luiscius, advokato en Hago. Tradukita laŭ la kvina eldono de l' nederlanda originalo. Hago. 1912. Librejo „Espero". Paĝ. 32, prezo 0,20 Sm.

Jen verketo. kiu ne povas esti sufiĉe rekomendata al la legantoj. Eldono bela—lingvo korekta, (ni rimarkis nur la vortojn „pedanto" kaj „admoni" uzitaj malĝustasence). kaj super ĉio la interesa kaj instrua ,riĉa enhavo faras la libron tre leginda, precipe por ĉiuj kiuj volas formi en si la karakteron, t. e. la konstantan volon aranĝi sian faradon kaj detenadon laŭ antaŭe decidita plano. La aŭtoro respondinte je la demandoj: Kio estas karaktero, kaj kiel oni formas la karakteron, parolas pli vaste pri tio, el kio konsistas bona karaktero en la tre klare kaj konvinke verkitaj paragrafoj pri: bonvoleco, ĝentileco, devokonscio, modesteco, dankemo, takto, memregado, precizeco, kuraĝo, gajeco, volforto, pacienco, honesteco, veramo, justeco, seriozeco. simpleco, memfido, patrujamo, pacamo, toleremo, kontenteco, bonmaniereco, spiritforto.

La raportanto, kiu legis tiun libreton al sia filo, dezirus, ke ĝi estu vaste diskonigata inter nia esperanta junularo. *A. G.*

Edmondo Privat. Du Paroladoj. Paris. Presa Esperantista Societo 1911. Kolekto de „Lingvo Internacia". Paĝ. 16, prezo Sm. 0,10.

En tiu-ĉi libreto ni trovas la paroladojn eldiritajn de S-ro Privat: dum la esperantista kongreso en Barcelono pri „Vivanta lingvo de vivanta popolo" kaj dum la 1-a Kongreso de U. E. A. en Augsburgo pri „La vivo de nia lingvo". Ili aperas nun en formo de bela libreto, kiun prof. Th. Cart honorigis per propra antaŭparolo. Jam tiu-ĉi lasta cirkonstanco sufiĉus anstataŭ ĉiu laŭdo de l' raportanto, se la nomo de Edmondo Privat ne estus tiel ĝenerale konata inter la esperantistaro pro liaj eminentaj oratoraj kapablecoj.

La paroladoj enhavas tiom da gravaj, veraj kaj belege eldiritaj pensoj pri nia lingvo kaj afero, ke ili estos volonte relegataj. *A. G.*

Aliaj verkoj ricevitaj kaj recenzotaj en la venontaj n-roj:

Raporto pri la Sepa Kongreso. Kara Panjo, komedieto en unu akto de W. Gordon, trad. de Gego; **Klarigo pri Unitara Kristanismo,** de R. Armstrong, trad. de A. J, Hulme; **Ĝil Blas de Santillana,** de Lesage, trad. de R. Busquet; **Tri mortoj,** de Leo Tolstoj, trad. de M. Ŝidlovskaja; **Parizina,** de Lord Byron, trad. de D-ro V. Da Silva; **Portreto,** rak. de Gogol, trad. de D-ro A. Fiŝer; **Maja Nokto,** de Gogol trad. de R. Frenkel, **Ruslanda Adresaro, Historio de Esperanto** de D-ro A. Fiŝer; **La plej bonaj spritaĵoj** kolekt. de H. Jost; **Pri Esperanta Literaturo** de E. Privat; **El la Domo tie kontraŭa** skizo de A. Behrendt, **La krimoj de Dio** de Seb. Faure, trad. L. Carlos k. F. Boukin, **La lasta Usonano,** trad. de L Wendel; **Skizoj el mia propaganda vivo** de A. Marich; **Mazepa,** tragedio Juljusz Słowacki trad. A. Grabowski; **Halka,** teksto al la opero de Moniuszko, trad. A. Grabowski; **Fabiola,** de kardinalo Wiseman, trad. de E. Ramo, **Esperantista kalendaro por 1912.** red. de D-ro A. Schramm, **Sepa Universala Kongreso de Esperanto,** (Esper. Dokumentaro); **Signifo de akciaj socentoj por la Esp. movado,** de A. A. Saĥarov; **La turisto kun la Verda Stelo,** de O. Van Schoor, **Venĝo Venĝita,** de D-ro A. Rudy, **Krakovo,** gvidlibro: **Ostlorn vilaĝaj skizoj,** de S. Ulfers; **Elekto el Germana Kanttrezoro de Erk,** notoj kun esperanta teksto; **Disrompu ni la intermurojn,** de D-ro A. H. de Hartog; **Oficiala Jarlibro de U. E. A.** por 1912 j. **Pourqoi les postiers doivent apprendre, l' Esperanto** de G. Chavet.

Revuo de la Gazetoj.

(31|I) **Bohema Revuo Esperantista** (Januaro).

(31|I) **La Revuo** (Februaro).

(1|II) **Monda Poŝto** (25 Januaro).

(1|II) **Lingvo Internacia** (Januaro).

(1|II) **La Kulturo** (Januaro). Gazeto de Bohema Laboristaro Esperantista en Aŭstrio; boheme kaj Esperante; monata; jarabono—0,84Sm. Red. — Praha II Lipova ul. № 8 (Bohemujo).

La gazeto uzas Esperanton, kiel rimedon por propagando de antinaciismo, antimilitarismo, socialismo kaj de parencaj al ili „ismoj". Ni protestas, ke tian propagandon oni nomu „vera esperantismo".

(5|II) **Germana Katoliko** (Januaro).

(5|II) **La Langue Internationale Esperanto** (Januaro kaj Februaro).

La revueto por profesoroj de Esperanto kaj por iliaj instruatoj, france k. Esperante, monate, jare — 1 fr. Red. 39 Grande Rue, á Lauhaus (S. et L.).

(6|II) **Antaŭen!** (Februaro).

(6|II) **The British Esperantist** (Februaro).

(6|II) **Germana Esperanto-Gazeto** (4 Februaro).

(8|II) **La Movado** (Februaro).

(9|II) **Oficiala Gazeto Esperantista** (25 Januaro).

(10|II) **Mitteilungen** (Februaro).
(10|II) **Germana Esperanto-Gazeto** (11 Februaro).
(10|II) **Esperanto** (5 Februaro).
(12|II) **Kataluna Esperantisto** (Jan. k. Febr.).
(12|II) **Tutmonda Espero** (Januaro).
(12|II) **Rund um die Welt** (Februaro).
(12|II) **Normanda Stelo** (Febtuaro).
(12|II). **Svisa Espero** (Januaro).
(13|II) **Bulletin Officiel** (Februaro).
(13|II) **La Dek-Sepa** (Februaro).
(13|II) **La Ondo de Esperanto** (Februaro).
(16|II) **Espero Katolika** (Februaro).
(19|II) **Sarta Stelo** (Januaro k. Februaro).
(19|II) **Nova Sento** (Februaro).
(19|II) **La Holanda Pioniro** (Februaro).
(19|II) **German-Aŭstria Esperantisto** (Februaro).
(20|II) **Juna Esperantisto** (Februaro).
(20|II) **Universo** (XII-a kajero).

Bonega recenz-artikolo pri opero „Halka" kun ilustraĵoj—verk de R. Maske.

(21|II) **Nederlanda Katoliko** (Januaro).
(22|II) **Belga Esperantisto** (Februaro).
(22|II) **Le Monde Espérantiste** (Februaro).
(24|II) **Lingvo Internacia** (Februaro).
(24|II) **La Kulturo** (Februaro).
(24|II) **Agagan** Armenlingva gazeto kun artikoloj pri Esperanto (Tebrizo, Rusujo).
(24|II) **Lingvo Internacia** (Fobruaro).
(25|II) **Greklingva Esperantisto** (Januaro).
(25|II) **Tutmonda Espero** (Februaro).
(25|II) **Internacia Pedagogia Revuo,** Oficiala Organo de la Intern. Asocio de instruistoj, membra kotizaĵo kun la monata revuo—1 Sm. 8-paĝa, red. esperante.

Oni adresu: S-o Jacobs, Boomsche Steenweg 444 Antwerpen, Belgujo.

(25|II) **Orienta Azio** (Januaro).

Tre originala, malgrandformata, japanmaniere eldonata revuo kun desegnaĵoj. La teksto eble povus esti pli interesa, sed la unaj paŝoj ne decidas pri plua irado. Ni deziras al la revuo sukceson.

La revuo aldonas kajeretojn de kurso de ĥina kaj japana lingvoj, per Esperanto.

La abonprezo — 1,20 Sm. jare; la adreso: Sekaige — Soin Oŭsakimaĉi Ebaragun, Tokio Japanujo.

(25|XI) **Esperanto** (20 Febr.)
(25|II) **Danubo** (Januaro).
(25|II) **Svisa Espero** (Februaro).
(27|III) **Germana Esperanto-Gazeto** (25 Febr.).
(27|II) **Amerika Esperantisto** (Februaro).
(29|II) **La Revuo** (Marto).

S-o prof. Bourlet, direktoro de esperanta fako en grandega eldonejo de Hachette & C-o en Parizo skribas en sia babilado:

... „anstataŭ hazarde sencela, laŭ persona gusto, eldoni centojn da diversaj romanoj, noveloj, teatraĵo. k. c., ni koncentriĝu niajn fortojn al metoda eldonado de lernolibroj en Esperanto. Ni demandu nin: „Kion bezonas antaŭ ĉio popolo por instruiĝo?" Tiam ni facile stariĝos liston da unuaj elementaj lernolibroj pri literaturo, historio, geografio, matematiko kaj diversaj sciencoj. Mi estas certa, ke deko da bone verkitaj, tre simplaj kaj klaraj libretoj sufiĉus. Tio estus grava materialo."

(1|III) **Le Travailleur Esperantiste** (Febr).

Lingva anguleto.

Al D-ro G. el Zam., kiu riproĉas nin pro konstanta uzado de kvazaŭ ekzistanta laŭ lia opinio, sufikso „or" ni respondas, citante ĉisuban klarigon de nia Majstro D-ro L. L. Zamenhof (vidu la Ofic. Gazeton).

La uzado de vortoj kun pseŭdo-sufiksoj „cio", „toro" k. t. p.

„... Kelkaj samideanoj... diras, ke de tiaj vortoj ni devas preni nur la radikan formon (ekz.: „civiliz", „redakt"), kaj ĉiujn devenajn formojn uzi nur kun sufikso aŭ finiĝo pure *Esperanta* (ekz.: „civilizo", „redakteio", redaktisto", anstataŭ „civilizacio", „redakcio", „redaktoro"). Kompreneble, se tia vorto, kiel ekz. „redaktejo", estus tute identa kun la vorto „redakcio" kaj povus ĝin perfekte anstataŭi, certe neniu el ni plendus, se la vorto „redakcio baldaŭ malaperus el nia lingvo; sed se iu diras: ke la formoj pseŭdo-sufiksaj estas *kontraŭ-Esperantaj,* aŭ ke ili prezentas malaprobindan enkondukon de *novaj vortoj,* mi opinias, ke li eraras. Tiaj formoj, kiel ekz. „redakcio", „civilizacio" estas nek kontraŭ-Esperantaj, nek novaj, ĉar laŭ la § 15 de nia gramatiko, ili plene apartenas al nia lingvo jam de la unua momento de ĝia naskiĝo. Ni povas *esperi,* ke pli aŭ malpli frue la pseŭdosufiksaj vortoj „fremdaj" fariĝos arĥaismoj kaj cedos sian lokon al vortoj „pure-Esperantaj" ni povas eĉ *konsili* tion; sed *postuli* tion ni *ne* povas, ĉar la diritaj vortoj ne sole havas en nia lingvo (laŭ la § 15) plenan rajton de ekzistado, sed ankoraŭ dum longa tempo multaj el tiuj pseŭdo-sufiksaj vortoj estos pli oportunaj, pli naturaj kaj pli kompreneblaj, ol la ilin anstataŭontaj vortoj „pure Esperantaj". Ne venis ankoraŭ la tempo, ke ni estu tro pedantaj. Estas vero, ke sekve de nia toleremeco ni por kelkaj vortoj havos dum kelka tempo formojn *duoblajn* (ekz.: „evolucio" kaj „evoluo"); sed ŝajnas al mi, ke estas multe pli bone havi en la unua tempo ian „embarason de riĉeco", ol malutili al si per ia ne sufiĉe matura dekreto, eljetante el la lingvo vortojn, kies eljetindeco ne estas ankoraŭ por ni tute certa".

Respondoj de le Red. — pro manko da loko — letere.

Redaktor-Wydawca Eldonanto-Direktoro **Jan Günther.** Tel. 204-60. Sekretarz Sekretario **M. Czerwiński**

Presejo: L. Bogusławski, Varsovio. S · Krzyska 11, tel. 195-52.

stego znaczenia (np. *ĝoji je tio* cieszyć się *z* tego; *malsana je la okuloj* chory *na* oczy; *enuo je la patrujo* tęsknota *za* ojczyzną i t. p.). Jasność języka wcale wskutek tego nie szwankuje, albowiem w tym razie wszystkie języki używają jakiegokolwiek przyimka, byle go tylko zwyczaj uświęcił; w języku zaś międzynarodowym sankcya we wszystkich podobnych wypadach nadana została *jednemu* tylko przyimkowi *je*. Zamiast przyimka *je* używać też można biernika bez przyimka tam, gdzie nie zachodzi obawa dwuznaczności.

15) Tak zwane wyrazy „cudzoziemskie" t. j. takie, które większość języków przyjęła z jednego obcego źródła, nie ulegają w języku międzynarodowym żadnej zmianie, lecz otrzymują tylko pisownię języka Esperanto; przy rozmaitych wszakże wyrazach jednego źródłosłowu, lepiej używać bez zmiany tylko wyrazu pierwotnego, a inne tworzyć według prawideł języka międzynarodowego (np. *teatro* — teatr, lecz teatralny — *teatra*).

16) Końcówkę rzeczownika i przedimka można opuścić i zastąpić apostrofem (np. *Vagner'* zam. *Vagnero*, *de l' mondo* zam. *de la mondo*).

Słowa pochodne.

Z każdego pierwiastka w języku Esperanto można zgodnie z zasadami gramatycznemi i prawidłami formować sobie wiele wyrazów pochodnych. Dzięki temu słownik niezbędny do potocznej rozmowy, może być zredukowany do rozmiarów minimalnych. Ażeby z jednego wyrazu formować inne wyrazy, posiłkujemy się:

1) Końcówkami gramatycznemi np.: *koleri* gniewać się, *kolero* gniew, *kolera* gniewny, *kolere* gniewnie, *mi koleras* gniewam się; *morti* umierać, *morto* śmierć, *morta* śmiertelny, *mortinto* nieboszczyk; *tuj* zaraz, *tuja* natychmiastowy; *paroli* mówić, *parolo* mowa, *parolanto* mówca i t. p.

2) Łączeniem słów; np.: *eniri* wchodzić (*en* w, *iri* chodzić), *eliri* wychodzić (*el* z, wy...), *aldoni* dodawać (*al* do *doni*, dawać); *ŝvitbanejo* łaźnia (*ŝviti* pocić się, *banejo* łazienka); *vaporŝipo* parostatek (*vapor'* para, *ŝip'* okręt).

3) Dodawaniem do pierwiastków prefiksów (przybranek) i sufiksów (przyrostków), które mają znaczenie oddzielnych słówek; każdy z nich ma swoje określone znaczenie i znajduje się w słowniku.

PREFIKSY.

mal — oznacza wprost przeciwieństwo, np. *bona* dobry, *malbona* zły („nie dobry" tłómaczy się *ne bona*), *estimi* szanować, *malestimi* pogardzać, *bela* piękny, *malbela* brzydki, *beni* błogosławić, *malbeni* przeklinać.

bo—powinowactwo, np.: *patro* ojciec, *bopatro* teść, *bopatrino* teściowa, świekra, *frato* brat, *bofrato* szwagier, *filino* córka, *bofilino* synowa.

ge — dwoje osobników różnej płci, np.: *patro* ojciec, *gepatroj* rodzice, *mastro* gospodarz, *gemastroj* oboje gospodarstwo.

ek—początek lub krótkotrwałość, np.: *kanti* śpiewać, *ekkanti* zaśpiewać, *brili* błyszczeć, *ekbrili* błysnąć. (Porów. sufiks ad).

re—zwrot, powtórzenie, np.: *iri* iść, *reiri* wrócić, *doni* dać, *redoni* oddać, *reveni* powrócić.

dis — roz-, np.: *ĵeti* rzucić, *disĵeti* rozrzucić, *disdoni* rozdać.

SUFIKSY.

in—oznacza rodzaj żeński, np.: *patro* ojciec, *patrino* matka, *frato* brat, *fratino* siostra, *koko* kogut, *kokino* kura, *bovo* wół, *bovino* krowa.

id—dziecię, potomek, np. *hundo* pies, *hundido* szczenię, *koko* kogut, *kokido* kurczę, *bovido* cielę.

vir—oznacza płeć męzką, np.: *ĉevalo* koń, *ĉevalviro* ogier, wałach; *virhundo* pies, samiec.

an—członek, mieszkaniec, np.: *regno* państwo, *regnano* obywatel, *vilaĝo* wieś, *vilaĝano* wieśniak, *Varsoviano* Warszawianin.

ul—osoba z pewnym przymiotem, np.: *malsaĝa* głupi, *malsaĝulo* głupiec, *riĉa* bogaty, *riĉulo* bogacz.

ist—zajmujący się pracą, rzemiosłem, specyalnością, np.: *laboro* praca, *laboristo* robotnik, *boto* but, *botisto* szewc, *lavi* prać, *lavistino* praczka, *kuraci* leczyć, *kuracisto* lekarz, *ŝteli* kraść, *ŝtelisto* złodziej.

estr — zwierzchnik, np.: *ŝipo* okręt, *ŝipestro* kapitan okrętu, *regno* państwo, *regnestro* panujący.

ar — zbiór, np.: *arbo* drzewo, *arbaro* las, *ŝtupo* stopień, *ŝtuparo* schody, *vorto* wyraz, *vortaro* słownik, *militistaro* wojsko.

er—cząstka zbiorowej całości, np.: *sablo* piasek, *sablero* ziarnko piasku, *fajro* ogień, *fajrero* iskra.

ec — przymiot jako oddzielne pojęcie, np.: *bela* piękny, *beleco* piękność, *bona* dobry, *boneco* dobroć, *virino* kobieta, *virineco* kobiecość, *amiko* przyjaciel, *amikeco* przyjaźń.

aj—rzecz z określonym charakterem lub produkt z danego materyału, np.: *malnova* stary, *malnovaĵo* starzyzna, *fruktaĵo* coś zrobionego z owoców.

il—narzędzie, np.: *haki* rąbać, *hakilo* siekiera, *kudri* szyć, *kudrilo* igła, *tondi* strzydz, *tondilo* nożyce.

ing — przedmiot, służący do obsady innego przedmiotu, np.: *kandelo* świeca, *kandelingo* świecznik, *plumo* pióro, *plumingo* obsadka.

uj—rzecz zawierająca..., roślina wytwarzająca..., kraj, np.: *cigaro*, cygaro, *cigarujo* cygarnica, *pomo* jabłko, *pomujo* jabłoń, *polo* Polak, *Polujo* Polska.

ej—miejsce do pełnienia danej czynności, np.: *kuiri* gotować, *kuirejo* kuchnia, *preĝi* modlić się, *preĝejo* kościół, *lernejo* szkoła.

et — zdrobniałość lub zniżenie stopnia przedmiotu, np.: *monto* góra, *monteto* górka, wzgórek, *ridi* śmiać się, *rideti* uśmiechać się, *dormi* spać, *dormeti* drzemać.

eg—wzmożenie się co do wielkości lub co do natężenia, np.: *pordo* drzwi, *pordego* brama, *pluvo* deszcz, *pluvego* ulewa, *varma* ciepły, *varmega* gorący.

ig—czynić czem, jakiem, skłaniać do czego, np.: *pura* czysty, *purigi* czyścić, *morti* umierać, *mortigi* zabijać, *edzigi* żenić.

iĝ—stawać się, np.: *pala* blady, *paliĝi* blednąć, *fianĉo* narzeczony, *fianĉiĝi* zaręczyć się, *al* do, *aliĝi* przyłączyć się.

ind – godzien, wart, np.: *kredi* wierzyć, *kredinda* wiarogodny *laŭdi* chwalić, *laŭdinda* godny pochwały, *memori* pamiętać, *memorinda* godny zapamiętania.

ebl—możliwy, np.: *fleksi* giąć, *fleksebla* giętki, *povi* módz, *povebla* możliwy

em—skłonność, np.: *kredi* wierzyć, *kredema* łatwowierny, *ŝpari* oszczędzać, *ŝparema* oszczędny

ad—częstotliwość lub trwanie, np.: *iri* iść, *iradi* chodzić, *esti* być, *estadi* bywać. (Porównaj: ek).

ĉj — zdrobniałe imiona własne męskie, np.: *Petro*, Piotr, *Peĉjo* Piotruś, *Jaĉjo* Jaś.

nj—zdrobniałe imiona własne żeńskie, np.: *Mario* Marya, *Manjo* Mania, *Helenjo* Helenka.

um—nie ma określonego znaczenia i używa się w tych razach, gdy inny sufiks niedość określiłby wyraz dany, np.: *plena* pełny, *plenumi* spełnić.

En la Administracio de „Pola Esperantisto“ estas aĉeteblaj

ELDONOJ DE JAN GÜNTHER:

„LA JUĜO DE OZIRIS" — belega satira majstro-verko de Henryk Sienkiewicz, trad. *A Grabowski* 20 k.
„KIO OKAZIS FOJE EN SIDONO" — novelo de H. Sienkiewicz, tradukis *A. Grabowski* 25 k.
„PROTESILAS KAJ LAODAMIA". Tragedio de St. Wyspiański, trad. *D-ro Leono Zamenhof* 50 k.
„EN FUMEJO DE L' OPIO" — novelo de Władysław Reymont, tradukis *D-ro K. Bein (Kabe)* 20 k.
„AVE PATRIA, MORITURI TE SALUTANT" de Władysław Reymont, trad. *D-ro Leono Zamenhof* 25 k.
„CONSILIUM FACULTATIS" unuakta komed. de J. A. Fredro, trad. el pola lingvo *A. Grabowski* 40 k.
„NOVA ANTOLOGIO" kolekto de poemoj de diversaj poetoj, tradukis *A. Grabowski* 25 k.
„NI SEKVU LIN" novelo de H. Sienkiewicz. Tradukis *Br. Kuhl* (62 paĝ.) 40 k.
„KELKAJ NOVELOJ" el diversaj aŭtoroj. Trad. *A. Ossowski, H. Hempel, Kuhl, Gorgan, N. Kordo* 25 k.
„MIA LIRO", kolekto de poemoj de D-ro Leono Zamenhof (Lozo) 25 k.
„IMPROVIZACIO de KONRAD" el „Dziady" de A. Mickiewicz, trad. *Roman Iwo Dobrzański* 25 k.
„ANTAŬEN KUN KREDO!" -jarlibro de „POLA ESPER." por 1911 j.—50 k; por neabonantoj 1.00 k.
„LA NEĜO", 4 akta tragedio de S. Przybyszewski, trad. *T. Ficowski*; por neabonantoj 50 k.

Aparte broŝuritaj el la jarlibro „Antaŭen kun kredo!":

„HISTORIOZOFIO DE LINGVO INTERNACIA" de *St. A. Dobrzański* 05 k.
„MIA POŜHORLOĜO" novelo de M. Konopnicka trad. *Kazim. Bein (Kab* 15 k.
„PAX" novelo de Jerzy Żuławski, trad. *Wł. Grabowski* (Krakovo) 20 k.
„SOMMO-SIERRA" la fragmento el „Uragano" de Wł. Gąsiorowski trad. *D-ski* 10 k.
„LA ĜEMO DE L' VIVO" el „Pan Graba" de Eliza Orzeszkowa trad. *M. Czerwiński* 15 k.
„LIBROJ DE PROFETOJ" filozofiaj poemoj de Antoni Lange, trad. *A. Grabowski* 15 k.
FABELO PRI LA HOMO FELIĈA" novelo de Jerzy Żuławski, trad. *M. Czerwiński* 15 k.
„NALO KAJ DAMAYANTI" el sanskrito trad. de *Antoni Lange* 15 k.
TRI NOVELOJ": EN AŬTUNA VESPERO de Kończyński trad. *Gacki*, DEFENDO DE L' HONORO de Groller, LA ARLEKENO de Korczak trad. *Bejot* 15 k.
„AŬTUNAJ AGORDOJ" poemoj de Leopold Staff trad. *Julian Tuwim* 10 k.
„AL MOKANTOJ" originala artikolo de *St. A. Dobrzański* 05 k.

„ADRESARO de POLAJ ESPERANTISTOJ" 1909 j. Prilaboris A. B. Brzostowski 10 k.
„JĘZYK MIĘDZYNARODOWY ESPERANTO", arkusz propagacyjny,—1 k., 100 egz. 85 k.
„KLUCZ ESPERANTO" de Ĉefeĉ, pola eldono, 2 k., 50 egz.—80 k.; 100 egz. 1.50 k.
„SŁOWNIK ESPERANCKO-POLSKI" na jednym arkuszu. Naklejony 15 k., nienaklejony 05 k.
„SŁOWNIK ESPERANCKO-POLSKI" w broszurze, wydanie „Pola Esperantisto" 20 k.

„LA TAGIĜO", esperantista kanto de A. Grabowski (kun notoj) 10 k.
„KIEL ROMPITA VENTE ARBETO", Ario el opero „Halka", kun notoj. Trad. *A. Grabowski* 10 k.

Jarkolekto 1908 de „POLA ESPERANTISTO"—broŝurita
Jarkolekto 1909 de „POLA ESPERANTISTO"—nebroŝurita
Jarkolekto 1910 de „POLA ESPERANTISTO"—nebroŝurita
Jarkolekto 1911 de „POLA ESPERANTISTO"—nebroŝurita
po Rb. 1.50 — $ 1.00

Por la Abonantoj de „POLA ESPER." la supre nomitaj prezoj estas malgrandigataj.

Jako najlepszy podręcznik do nauki Esperanta dla początkujących poleca się:
Gramatyka i ćwiczenia L. L. Zamenhofa, wyd. Arcta 25 k.
Słownik esperancko-polski na jednym arkuszu . 5 k.
„ „ „ naklejony na tekturę 15 k.
Do dalszej nauki polecamy:
Fundamenta Krestomatio L. L. Zamenhofa . rb. 1.40.
Większy słownik polsko-esper. A. Grabowskiego rb. 1.60.

Obszerny słownik esper.-polski S. Czarnowskiego rb. 0.60.
Gramatyka języka Esperanto A. Zakrzewskiego rb. 0.80.
Unua Legolibro d-ra Kazimierza Beina . . rb. 0.75.
Kondukanto (Przewodnik) A. Grabowskiego rb. 0.90.

„Esperantysta Polski", miesięcznik w języku polskim i esperanckim, rocznie z „Dodatkiem literackim" z przes. poczt. . . . rb. 2.50

Powyższe książki nabywać można za pośrednictwem Adm. „Esperantysty Polskiego", Warszawa, Hoża № 20.

Druk L. Boguslawskiego, Ś-to Krzyzka 11, tel. 195-52.